

WIELKIE DNI OLIMPIJADY

Nowe punkty zdobywają dla Polski Lange i Błażyca. Sukcesy Warty w Niemczech Dwa gigantyczne raidy lotników polskich

Ubiegły tydzień zapisał w dziejach lotnictwa polskiego chlubną kartę.

Dwa wielkie raidy długodystansowe: Warszawa — Bagdad i lot przez Atlantyk.

Los chciał, że obie te wyprawy zawiodły, że obie zakończyły się katastrofą, jedna — „cappotagem” na lotnisku bagdadzkim i tragiczną śmiercią obserwatora por. Szafasa, druga — opadnięciem samolotu na wzburzone fale Atlantyku, skutkiem defektu w motorze.

Mimo to, wyniki osiągnięte przez jedną i drugą ekspedycję, okrywają sławą lotnictwo polskie.

Dnia 30 lipca startują z lotniska wojskowego w Deblinie dwaj znakorajcy lotnicy polscy Kalina i Szafas do lotu okrężnego Deblin — Bagdad — Kair — Warszawa. Towarzyszą im sierż. Stefan Kłosinek.

Lecą na trzymotorowym jednopłotowcu „Fokkerze”, zaopatrzone w 220-konne silniki Wrighta.

Trasa lotu wynosi 8.000 kilometrów i biegnie nad morzami i pustyniami, gdzie w razie wypadku bohaterom lotnikom grozi śmierć. Całą drogę lotnicy zamierzają przebyć w dwa i pół dnia.

Pierwszy etap wynoszący 3.200 kilometrów z Deblina przez Constance, morze Czarne, Angorę i Adanę do Bagdadu miał się odbyć w 20-cia godzin lotu.

W Bagdadzie krótki parogodzinny odpoczynek, rewizja motorów i start do drugiego etapu długości 1800, ponad pustynią arabską — do Kairu.

W Kairze nocleg i następnego dnia o świcie trzeci i ostatni etap rajdu Kair — Warszawa ponad morzem Śródziemnym i półwys-

pem Bałkańskim, długości 3.000 klm.

Pierwszy etap udaje się znakomicie. Fokker leci dokładnie wy-

czoną na mapie drogą, nie zbaczając z niej ani o kilometr. Wszystkie wyliczenia porucznika Szafasa sprawdzają się jaknajściślej.

Lecz oto na samym lotnisku bagdadzkim następuje katastrofa. Przy lądowaniu Fokker zaczepia podwoziem o wał, którego pilot

nie dostrzegł i wali się na ziemię. Porucznik Szafas uderza skronią o kant stołu i zabija się na miejscu.

Nie przebrzmiały jeszcze echa świetnego rajdu poruczników Kaliny i Szafasa, a już świat lotniczy elektryzuje nowa wiadomość:

— Majorowie Idzikowski i Kubala wystartowali do lotu przez Atlantyk.

Wylecieli w piątek dn. 3 sierpnia o godzinie 5 m. 41 rano z lotniska le Bourget pod Paryżem.

Aparat ich to wielki dwupłotowiec Amyot, zbudowany specjalnie do lotu transatlantyckiego, zaopatrzony w 650-konny silnik Lorraine-Dietrich.

Kolos ten zabrał ze sobą zapas 7.200 kg. benzyny, wystarczający na 45 godzin lotu.

Pełni nadziei lecą majorowie Idzikowski i Kubala nad szare fale Atlantyku.

Wszystko idzie jaknajlepiej. Ale w połowie drogi, pękła rurka doprowadzająca oliwę do motoru. Trzeba wracać. O sto kilometrów od brzegu europejskiego samolot opada na fale.

Lotników ratuje niemiecki parowiec „Samos” i odwozi ich do Oporto. Samolot wyciągnięto z morza i przyholowano do portu.

Mimo nieudania się próby sforsowania Atlantyku w swym trzydziestoosmiodzinnym locie nad wzburzonymi falami Atlantyku, zdani tylko na własne siły, lotnicy polscy pokazali światu teżynę i hart godny najświetniejszych tradycji narodu polskiego.

Jan Wielowiejski



BRAWO WIOŚLARZE BYDGOSCY!
Nasza czwórka ze sternikiem wykazała na Igrzyskach światną formę. Po zwycięstwie nad Japonią i Francuzami wioślarze zakwalifikowali się do finału, co przysporzy Polsce nowych punktów olimpijskich.

SUKCESY MIĘDZYNARODOWE SPORTU POLSKIEGO

Błażyca (waga lekka) zdobył dla Polski jedyny punkt w zapasnictwie. W pierwszej rundzie Błażyca przegrał do Tajariego (Turcja) by wygrać potem dwa następne spotkania z Barberim (Argentyna) i Petersenem (Szwecja). W ostatniej walce spotkał się Błażyca ze Sperlingem (Niemcy), który zwyciężył Polaka brutalnym chwytym, wykręcając mu rękę już poza obrębem ringu. W ogólnej klasyfikacji Błażyca zajął w swej kategorii 6-te miejsce.

Lange zajął dla Polski szóste miejsce w biegu 1000 mtr. ze startu zatrzymanego na czas, osiągając wynik 1:18 sek. Zwyciężył w tej konkurencji doskonały Duńczyk Falek-Hansen w czasie 1:14,4 sek. Startowało 16-tu zawodników.

W wioślarstwie czwórka ze sternikiem zwyciężyła w przedbiegu osady japońskiej o pięć długości, a w dalszych biegach pokonała osadę francuską. Osemka w przedbiegu uporała się z Holandją, mistrzem Europy z 1926 r., a w dalszych biegach przegrała do Anglii o trzy czwarte długości. Osemka będzie startować w poniedziałek w

międzybiegu, przyczem ewentualna druga porażka powoduje odpadnięcie osady. Czwórka wchodzi do ćwierćfinałów.

Koszutski, startujący w scatchu dzielnie bronił barw Polski. W przedbiegu Koszutski trafił na Massenhevena (Holandia) i przegrał do niego o koło. W repechagen Koszutski zwyciężył łatwo Tomela (Irlandia) w czasie 12,8 sek., zaś w finale repechagen Koszutski wygrywa bieg po

bardzo ładnej walce od Malvassiego (Argentyna), Cosensa (Anglia) i Knaubhausa (Szwajcaria). Koszutski osiągnął czas 12,2 sek., dotychczas jeszcze przez nikogo nie powtórzone, a stanowiący nowy rekord polski. W ćwierćfinale scatchu Koszutski zmęczony walką przegrywa o długość masyżny do Falek-Hansena (Dania), najpotężniejszego kandydata do pierwszej nagrody.

Na kongresie Fisy delegacja Polski uzyskała wydatne wzmocnienie swego stanowiska. Z najbardziej nas interesujących faktów podkreślić należy, iż organizację mistrzostw Europy w r. 1929 uchwalono powierzyć Polsce, dalej utworzono nowy urząd II wiceprezesa i obrano na to miejsce inż. A. Lotia, wreszcie uchwalono w interesie polski ustalający, iż zmiany w przepisach regatowych wprowadzać można tylko raz na cztery lata, i to w roku poolimpijskim.

Wszystkie trzy wnioski Polski zostały więc uchwalone.

Na Olimpiadzie Szachowej Polska uzyskała dwa bardzo poważne sukcesy. W turnieju indywidualnym Przepiórka zdobył drugie miejsce, zdobywając 11 pkt. na 15 możliwych do osiągnięcia. Zwycięzca został Ewue (Holandia) — 122 pkt. W turnieju drużynowym pierwsze miejsce zdobyły Węgry (44 pkt. na 64 możliwych), drugie — USA (39 1/2 pkt.), trzecie — Polska 37 pkt. W turnieju brało udział 17 państw. Zauważyć należy, że miejsce w szachach nie zaliczają się do ogólnej punktacji olimpijskiej.



HOUSER (USA)



DEBUT OLIMPIJSKI KIŁOSOWNY
w przedbiegu na 800 mtr. był niezwykle udany. Przyszła o parę metrów za finalistkami Japonką Hltomi i Niemką Radke w czasie 2:28.



WALKA RITOLA — NURMI
Dwu gigantów długich dystansów, którzy ciągle jeszcze stanowią klasę dla siebie i mogą być zwycięzami tylko jeden przez drugiego.



NAJLEPSI PLOTKARZE ŚWIATA
Po finale biegu na 110 mtr. Od lewej Anderson i Smith z Pol. Afryki, Anglik Gaby i Amerykanin Dye.



LUNDQUIST (SZWECJA)

CZWARTY DZIEŃ OLIMPJADY LEKKOATLETYCZNEJ

Nowe klęski Stanów Zjednoczonych

Sroda, 1 sierpnia.

Czwarty dzień zawodów przyniósł Niemcom nowe rozczarowanie: ich dwumetrowcy zawiedli na całej linii.

Najdotkliwsze niespodzianki spotkały jednak Stany Zjednoczone. Przed 4-ma laty w Paryżu po raz pierwszy wyrwano Amerykanom setkę. Zachował jednak dla siebie 200 m. Tym razem i 200 m, odbiera im Kanada. Badałże jeszcze bardziej przyspieszyła dla Amerykan porażka w biegu na 110 m. przez płotki, który dotąd z wyjątkiem r. 1920 należał do nich niepodzielnie.

Ale mimo tych klęsk indywidualnych, które spadają na Stany Zjednoczone jedna po drugiej, w ogólnej punktacji sztandar U. S. A. jest wciąż na pierwszym miejscu.

W dniu tym startowało dalszych trzech polskich zawodników i 2 zawodniczki. O ile jednak wynik Barana, choć w zasadzie nie nadzwyczajny, w żadnym razie lekkiej atletyce polskiej umy przynieść nie mógł — o tyle występy dwóch naszych milerów były zgoła niefortunne. Nierównie lepiej wypadły natomiast występy pań. Ostatnie miejsce samo przez się wimy nikomu nie przynosi, jeżeli zajęte zostało po ambicznej walce z lepszym przeciwnikiem. Jeżeli jednak wynik sam był bardzo marny, a ambicja żadna — występ taki go za udany uważać nie można.

Półmaraton na 200 m.

Ze startu wysuwa się na czoło Schüller, który, jak wszyscy Niemcy w 200 metrach, aż do połowy protest jest zdecydowanie na czoło. Na finiszu jednak Williams i Rangeley pięknie dochodzą Niemca i kończą z nim piers w piers.

Paddock, którego zdaje się po raz ostatni zmobilizowano do zachwiania szeregów sprinterów amerykańskich, już na początku protest jest zdecydowanie czwarty. Legg, który biegł doskonale, na krzywej skręcił sobie nogę i zszedł z toru.

Wynik: 1) Williams — Kanada 22,0, 2) Rangeley — Anglia, 3) Schüller — Niemcy.

2-ga półmaraton: Wielka nadzieja Niemiec, Körnig, do 150 m. prowadzi jeszcze pewnie, niż Schüller. Na prostej jednak dochodzą go Scholz, Cummins i Fitzpatrick. Po rozpaczliwej walce o wejście do finału Niemiec wychodzi zwycięsko.

Rzut dyskiem pań.

Wobec świetnej ostatnio formy Barana i wobec cennej nadzwyczajną równości jego rzutów, kokiereń tej oczekiwany z wielkim napięciem. Baran startuje w ostatniej serii.

Słabe stosunkowo wyniki trzech pierwszych grup budzą w nas różowe nadzieje na wejście do finału.

Seria 1-sza: Tutaj wynik lepszy od rekordu Barana ma tylko iliar drużyny fińskiej słynny Kivi.

Wynik: 1) Kivi — Finlandia 45 m. 79, 2) Trandum — Norw. 43 m. 98, 3) Weicker — USA 43 m. 81, 4) Donagan — Węgry — 41 m. 98, 5) Douida — Czechosłowacja 41 m. 19.

Seria 2-ga. Tu wyniki są nierównie lepsze. Na czoło wysuwa się kołos amerykański, Corson. Już za drugim rzutem przyska rekord olimpijski Housera.

Wynik: 1) Corson — USA 47 m. 00, 2) Sversrud — Norwegia 44 m. 82, 3) Kalkur — Estonia 43 m. 09.

3-cia seria. W całej serii żaden z zawodników rekordu polskiego nie osiąga.

Nadzieje nasze w tych warunkach mogłyby nas za daleko zaprowadzić, gdybyśmy nie zdawali sobie sprawy z tego, że ogólnie słabe wyniki przyspisa należy nie pogodzić i że wobec tego nasz mistrz zapewne też nie osiągnie swej normalnej klasy.

Wynik III serii: 1) Anderson — USA 44 m. 25, 2) Kentua — Finlandia 44 m. 17, 3) Askild — Norwegia 42 m. 57, 5) Egri — Węgry 41 m. 89, 7) Hoffmeister — Niemcy 39 m. 17 (!), 8) Paoli — Francja 36 m. 82.

Wynik Hoffmeistera jest bodajże największą sensacją konkursu. Rekordem świata nie osiąga nawet 40 m! Wobec tej wyspy błędna wszystkie zawody jakie sprawują nas: przedstawiciele. Niewiele lepiej wyszedł Egri który przecież nie bez podstaw uważany był za pewnego finalistę.

4-ta seria. Baran rzuca jako pusty z kole. Zachowuje on wszelkie pozory spokoju, ale kto go zna, wie, jak wielki nerwów kosztuje go ten występ.

Pierwszy Finlandczyk Taskinen osiąga około 40 m. Japonczyk Furuyama jest „nieszkodliwy”. Przychodzi kolej na przeszło dwumetrowego olbrzyma niemieckiego, Paulusa. Pierwszy jego rzut nie jest groźny — poniżej 40 m.

Staje w kole inny faworyt konkursu — największa nadzieja olimpijska Węgier, Marvalits. I temu rzut nie udało się.

Baran przekracza od razu 40 m. i chorągiewka polska jest na przedzie. Włoch Pighi i Rumun Dawid też nie tegala 40-ki.

Teraz wchodzi do kola sam Clarence Houser, dwukrotny mistrz VIII-iej Olimpiady. Postać jego na ile różnych Paulusów, Corsonów czy Egrich wydaje się wprost drobna. To też nie w silę, ale w jakiejś niewiarogodnej wprost szybkości obrotu leży sekret jego powodzenia. Ale i temu pierwszy rzut się nie udaje: pada przed linią 40 m.

Baran prowadzi! Pasiasta chorągiewka Housera pozostaje za biało-

W finale Corson poprawia się o 10 cm. Kivi dorzuca blisko 2 metry, wychodząc w ten sposób na drugie miejsce. Sversrud poprawia się o metr. Bez zmiany pozostaje Kentua.

Wynik finału: 1) Houser — USA 47 m. 32 cm. — rekord olimpijski, 2) Kivi — Finlandia 47 m. 23 cm., 3) Corson — USA 47 m. 10 cm., 4) Sversrud — Norw. 45 m. 80, 5) Anderson — USA 44 m. 87, 6) Kentua — Finn. 44 m. 17.

sie najmniej spodziewali! Obok wyników Konopackiej i Kostrzewskiego, jest to dotąd nasz największy sukces lekkoatletyczny w Amsterdamie.

Wynik: 1) Radke — Niemcy 2,26, 2) Hitomi — Jap., 3) Kilosówna, Odpadła: 4) Marchini — Włochy, 5) Guzyot — Fr., 6) Petterson — Szwecja, 7) Wilson — USA, 8) Van Noost (czas 2:36,2), 9) Segers — Bel. Wycofała się po drodze sprinterka australijska Robinson.

1) Atkinson — Afr. Pol. — czas 14.8, 2) J. Anderson — USA, 3) Collier — USA, 4) Dye — USA, 5) Weightman-Smith — Afr. Pol., 6) Gaby — Anglia.

Na maszt podnosi się nowy sztandar Poludni. Afryki: barwy holenderskie z „Union Jackiem” na białym pasie środkowym.

Finał 200 m.
Startują Williams, Rangeley, Körnig.

Widać wczorwa to Nurm, który okazuje niewidomy dotąd dobry humor. Podskakując sobie wesoło przed startem — i o dziwo — usmacha się, co podobno nie zdarza mu się nigdy.

Oczywiście śmiecie się sam do siebie — do tego, by rozmawiać z kolegami — jeszcze nie doszło.

1-sza seria. Ritola o braniu przeszczód nie ma pojęcia i biegnie ostatni, ale wygrywa jak chce.

1) Ritola — Finn. 9:46,6, 2) Dalton — USA, 3) Ekblom — Szwecja.

2-ga seria. Nurm i pierwszy przed szkodzie zaważka kołcem o plotki wpada na głowę do wody, ku nieopisanemu radości widzów. Uprzejmy Francuz, Duguesne, widać pewny siebie, zatrzymuje się i pomaga Finnowi wyjść z opresji. Widok tego „latającego słońca” skapanego od stóp do głów jest rzeczywiście pocieszny.

Choć nielepiej od Ritoli bierze przeszczody, szybko jednak wychodzi Nurm na czoło. Jak cię trzyma się Duguesne. Lekki truchciek nie niepokoił przez nikogo dochodzi do mety.

1) Nurm — 9:58,8, 2) Duguesne — Fr. o metr, 3) Spencer — USA.

3-a seria. 1) Loukola — 9:37,0, 2) Anderson — Finn., togues — Fr. Odpadają: Lir, Szwecja, Morgan — Anglia, Anglia — czas 10:17,6.

Przedbiegi na 1500 m.

1-sza seria. Startuje tu Jaworski, dobrem towarzystwie. Ze startu wadzi Sera Martin. Już po 2-em okrężeń Jaworski jest zdecydowanie ostatni. Potem próbuje jeszcze dojść grupę biegnącą razem — ale znów zostaje w tyle o jakie 30 m.

1) Wichman — Niemcy 4:03, 2) Kittl — Czech. 6) Jaworski 4:13.

2-ga seria przynosi nową klęskę faworyta — Lloyd Halma.

1) Böcher — Niemcy 3:59,6, 2) Whyte — Australia.

3-a seria. Wynik: 1) Purje — Eml. 4:00,8, 2) Ladoumégue — Fr.

4-ta seria. Zwycięzcy wygrają 4:00,8, 2) Larva — Finn. 3) Thomas-larwo. 1) Martin Paul — Szwajc. — Anglia.

5-ta seria. I tu odpada dwu wielkich asów. Pierwszy z nich to Wiede, drugi Peltzer.

1) Ray Conger — USA 4:02,6, 2) Keller — Francja.

6-ta seria. Forsy byłby od razu ostatni, gdyby nie to, że startował tu, Singh, który wbieg do przed 1500 m. się oszczędzał, nie startując do steepleu.

Walka Forsyia z Singhem nie robi na nas miłego wrażenia. Ten napwół humorystyczny egzotycki biegacz jest naszym jedynym przeciwnikiem, z którym walczymy. Szczęściem jednak Singh nie zerwał z tradycją i na 3-em okrążeniu fiknął koźla na trawę. Forsy wtedy poszukiwał sobie innej ofiary, którą znalazł na finiszu.

Wygrywa: 1) Ellis — Anglia 4:01,8, 2) Krause — Niemcy, 6) Forsy — czas około 4:18, 7) Eiffera — Hol.

Czemu przypisać tak fatalne wyniki naszych zawodników? Brakowi ambicji? O to trudno ich posadzać. Raczej mówiliby należało o zmniejszeniu wobec braku nadziei na zakwalifikowanie się.

Ale zdaje się, że nie bez racji są głosy, dochodzące ze szkoły na Balboastrait, że winę tu ponosi zbyt obfita kuchnia, która czasem może nawet więcej szkodzić, niż głodowanie przed 4-ma laty na Batignolles.

Tyczka.

Skok o tyczce zajął całe popołudnie i podobnie jak przed 4-ma laty, skończył się już przy opróżnieniu widowni.

Skoki seryjne odbywają się równolegle na 2 skoczniach. Na pierwszej wysokość 3 m 66 cm, kwadratowa do finału przechodzi Japonczyk Nakazawa, Węgier — Karlovits i Amerykanie Beimes i Droegemüller.

Na drugiej skoczni wychodzą Müller — Niemcy, Lindblad — Szwecja, Pickard — Kanada, oraz Amerykaniec Carr i Mc. Ginnes.

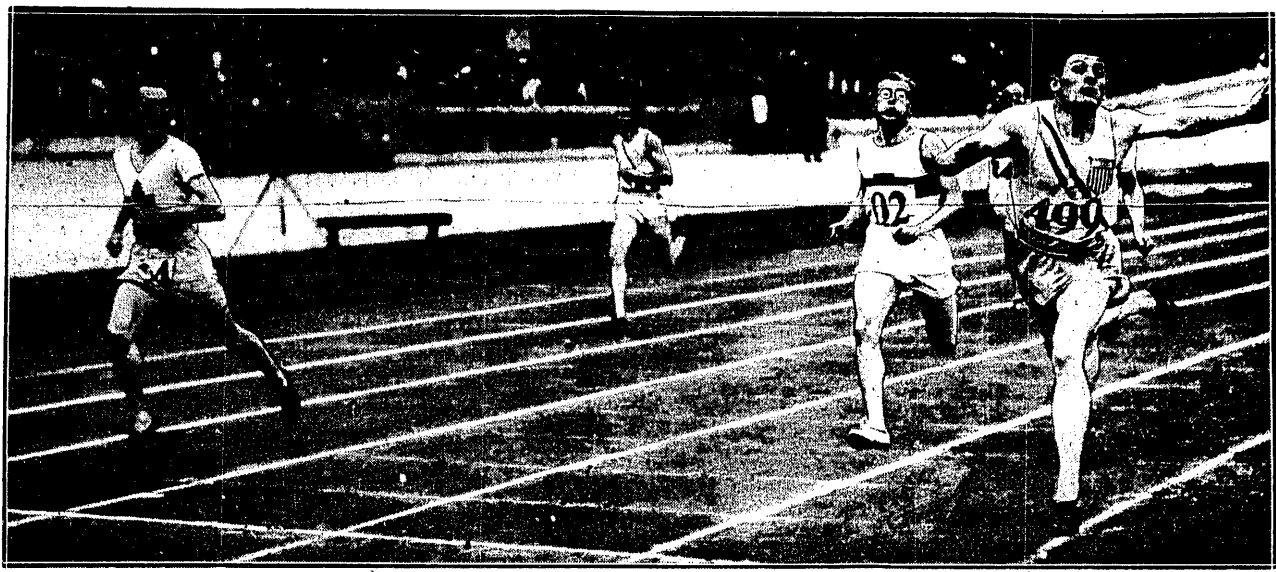
W finale nawięzszej odpadają Niemiec i Węgier 4 m, przekracza Carr i Droegemüller.

Z tą chwilą dopiero widownia zaczęła siedzieć konkurs z wielkim napięciem, tembardziej, że biegł się już skończyły.

Takiej wysokości w Europie często się nie widywało, 4 mtr, przechodzą obaj latwo. Na 4 m, 10 zabiegają się Droegemüller, potem le „przechodzi Carr. Przy 4 m. 20 Carr skacze gładko za pierwszą próbą.

Podnoszą poprzeczkę na 4 m. 23. Carr ciutównie zalamuje się w powietrzu — widownia już chce wydać okrzyk zachwytu. Gdy w ostatniej chwili rękami zawada o poprzeczkę. To samo powtarza się za drugim i trzecim razem.

1) Sabu Carr — USA 4 m. 20, rekord olimpijski, 2) Droegemüller — USA 4 m. 10, 3) Mc. Ginnes — USA, 3 m. 95, 4) Pickard — Kanada 3 m. T Semedent



400 MTR. — 47,8 SEK.
Sprinter amerykański Barbutti (pierwszy naprawo), zwycięża końcowym zrywem przed Kanadyjczykiem Ballem. Za nim: Niemiec Büchler.

czerną. Przyjemność tę mamy i przez kawalek II-iej kolejki rzutów, aż dopóki Paulus nie przekracza 43 m. Ale i Baran się poprawia za drugie razem conajmniej o metr.

Houserowi dysk „kiksuje”, leci w górę — i nadal chorągiewka amerykańska jest za polską.

Przechodzi trzecia kolejka. Taskinen osiąga 43 m. Paulus jeszcze się poprawia. Baran jest trzeci. Kończy serię Houser. Błyskawiczny obrót — dysk wychodzi z ręki idealnie, leci wysoko i pada aż za białą chorągiewką olimpijską.

Tym razem Houser zdobył sobie ponownie tytuł uzyskany w Paryżu. Wynik 4-iej serii: 1) Houser — USA 47 m. 32, 2) Paulus — Niemcy 44 m. 15, 3) Taskinen — Finn 43 m. 4) Baran — 41 m. 77 cm., 5) Pighi — Włochy 41 m. 42, 6) Marvalits — Węgry 41 m. 17, 7) Noel — Fr. 40 m. 23, 8) Benapres — Chile 38 m. 18, 9) Furuyama — Japonia 37 m. 89, 10) David — Rumunia 37 m. 49.

A więc do finału wchodzi z 1-iej serii Kivi, 2-iej — Sversrud i Corson, z 3-iej Kentua i Anderson, i z 4-iej Houser.

Baran jest na 34 startujących 17-ym. Gdyby miał normalny swój rzut — ponad 44 m. 17 — byłby w finale.

Na pocleche ma zwycięstwo nad Hänchenem, Hoffmeisterem, Marvalits, Paolim, Pighim, Conturbia, Douda, Dawdem. A to nie jest mało!

Przedbiegi na 800 m. dla pań.
Szwedka Gentzel i wszystkie 4 Niemki są typowane na finalistki.

1-sza seria: 1) Dollinger — Niemcy 2:24 — rekord światowy, 2) Gentzel — Szwecja, 3) Rosenfeld — Kanada.

2-ga seria. Mala Kilosówna, hejmanek polskiej drużyny olimpijskiej, okazała się mimo swych 16-ku lat lepszym taktikiem, niż obaj nasi 1500-metrowcy. Nie dała się sprawkować do zbyt ostrego tempa, nadanego przez Hitomi. Idzie początkowo ostania, potem w siódmej grupie, dbając przedewszystkiem o równość tempa. Po 300 m. Hitomi zwiniała i wypszcza na czoło Niemkę, Radke. Tempo liderki jest w dalszym ciągu ostre i po 1-em okrążeniu grupa się dość znacznie rozciąga. Na to, by Kilosówna, idąca jako szósta mogła jeszcze coś zrobić — niepodobna było, ilicy.

Tymczasem koło 600 m. zaczyna się niespodzianka. Szlaczka zaczyna spurt i to spurt bardzo racjonalny, nie pojedynczymi zrywaniami, ale równo i systematycznie. Po kole mi ją współzawodniczki i na ostatniej krzywej jest już trzecia. Ogląda się — widzi, że Marchini nie jest już groźna i nie siląc się na lepsze miejsce, spokojnie trzyma się trzeciego, kończąc bieg w czasie znacznie lepszym od rekordu (ok. 2:28) niestety, dokładnie niezmierzonym.

„Kilosiatka” jest w finale! Tegomy

Jak widać więc, Kilosówna została z sobą zupełnie niezłe towarzystwo.

3-cia seria. Z niecierpliwością pod nieoczną sukcesem Kilosówny wycekalimy występ Tabackiej. Ta niestety, nie miała tyle spokoju nerwów; nie miała zastosować dobrej taktyki. Po niezwykle ambicznej walce przegrała, wykazując jednak wysoką barzo klasę, w tej tak silnej konkurencji.

Do mety przychodzi: 1) Thompson — Kanada 2:23,2 — czas lepszy od przedolimpijskiego rekordu świata, 2) Mac Donald — USA, 3) Wewer — Niemcy, 5) Tabacka — czas 2:33, 6) Lauterbach — Austria, 7) De Grande — Belgia, 8) Radzulyte — Litwa, 9) Duchateau — Holandia.

Finał 110 m. przez płotki.
Faworytem jest oczywiście „le prestigeux Weightman-Smith”, twórca wczorajszego rekordu z trzech długonogi Amerykan, przy których Trojanowski byłby nieomal mały i kropy, największe wrażenie robi Dye. Zaczyna się kopanie dołków. I tor od lewej ma Smith dalej idzie Collier, jasnowłosy Atkinson, Anderson, Gaby i Dye.

Po jednym fałszerstwie Gabyego, ruszają. Na finiszu rozgrywa się walka o centymetry. Afrykańczyk Atkinson ostatniem pochyleciem piersi naprzód zdobywa laur olimpijski, rewanżując się Amerykanom za Paryż.

Schüller, Scholz i Fitzpatrick. Körnig od razu wysuwa się i tak jak w półfinałach do 130 m, jest bezapelacyjnie pierwszy. Obrona tytułu — Scholz jest w tym momencie platy. Na prostej dopiero zaczyna się poronująca finisz Williamsa i Rangeleya, którzy przy 170 m. mijają Niemca i kończą prawie równo. Na samej mecie dochodzi Körnig jeszcze Scholz. Czy go miał — napewno nie wiadomo.

Wyniki: 1) Williams — Kanada 21,8, 2) Rangeley — Anglia, 3) ex aequo Scholz — USA i Körnig — Niemcy, 5) Fitzpatrick — Kanada, 6) Schüller — Niemcy.

Williamsowi udało się sztuka, która w dziesiąt olimpiad trafiła się do ręki tylko 2 razy (Craig i Paddock) — wygrał 100 i 200 m. Niepozorny ten człowieczek o zgoła nieatletycznej budowie dał tem wspaniały dowód żelaznej wytrzymałości mięśni, a nadzwyczajności nerwów.

Po chwili wysuwa się wielki sztandar czerwony Kanady. Na drugim miejscu — brytyjski, na trzecim razem amerykański i niemiecki. Wiatr jednak tak zreszcie manipulował, że sprawiedliwie stało się założyć, iż szwarz-rot-gelb było dokładnie zastopie.

Przedbiegi na 3000 m. steeple-chase.
Bieg ten wprowadza do n.ezmaczonej powagi zawodów element humoru. Wielka przeszkoda z fosą pokazuje nam sceny naprawdę wesołe.

Start Polaków w pięcioboju nowoczesnym

Amsterdam, 1. VIII.
Zdawafoby się, że zawody olimpijskie i ostateczna do nich zaprawa powinny odbywać się w jak najlepszych warunkach. Niestety, zawodnicy nasi mieli sposobność na własnej skórze przekonać się, że organizacja mocno szwankowała.

Rozrucone po najróżniejszych miejscowościach tereny treningowe, pochłaniały ogromne ilości czasu, nie dając możności należytego wypoczynku. Najgorzej było z konna jazda. Nasi pięciobojcy mieli możliwość w przedziale 10 dni jedynie jeden raz dojechać koni. Nie lepiej przedstawiała się sprawa pływania na ościej pływaniu marymarki.

Najgorzej było ze strzelaniem. Najlepsze może warunki zaprawy posiadała szermierka gdyż ćwiczone ją na miejscu w domu pod kierunkiem trenera olimpijskiego Szombathego.

Szybko zbliżał się czas pierwszego dnia zawodów. Słojowano trening ostatni dni. Coraz bardziej ogarniała zawodników gorączka startowa.

Wczesny rano w dniu zawodów powitał nas rześkim deszczem. Nicco później tuż przed godą 9-ta niebo nieco się wyjaśnia — deszcz jednak ustawnicznie śpi.

Do konkursu stają przedstawiciele: Niemiec, Belgii, Danii, St. Zjednoczonych, Finlandji, Francji, Anglii, Holandji, Węgier, Włoch, Polski, Portugalji, Szwecji i Czechosłowacji.

Los przeznaczył nam miejsce 6-te. — Koprowski, 25 — Malyszko, 34 — Szelestowski.

Zawodnicy strzelają grupkami po 3-ch, gdyż komitet dysponuje jedynie trzema stanowiskami.

Oczekuje z niecierpliwością naszego pierwszego wyniku i udaje się w kierunku strzelnicy. Spotykam już w drzwiach powracającego Koprowskiego, kłepska mina nie wroży nic dobrego. Pytam ostrożnie o wynik.

„148 — powiada poturcznik — krzyżę za każdym razem nad uchem „ociek”, do czego nie byłem przyzwyczajony. Mam 3 kule w białym polu”.

W międzyczasie padają strzały i wspaniałe wyniki. Olsen, Duńczyk osiąga 194 p., Szwed Berg 191, Jensen Duńczyk 189. Są to najbardziej wysrubowane wyniki od czasu wprowadzenia pięcioboju nowoczesnego do

programu igrzysk. Z niepokojem oczekujemy dalszych naszych rezultatów.

O godz. 13 przyszła nareszcie kolej na Malyszko. I temu zawodnikowi niepowiodło się lepiej i nie osiągnął spodziewanych rezultatów. Przy jednym strzale poza tarczę — osiąga Malyszko 169 p.

Spodziewamy się czegoś lepszego po Szelestowskim, który przecież zawsze b. równo strzelał. Ale i tu oblało nas zimna woda. Dwa pierwsze strzały poszły w białe pole. W następnym 18 zdobył Szelestowski 155 p. Ponieważ punktacja ostateczna strzelania odbywała się nie według punktów, ale w pierwszym rzędzie ilości trafionych w czarne pole strzałów, a dopiero następnie punktów, zawodnikom naszym przypadły następujące miejsca: Malyszko 18, Szelestowski 26, Koprowski 28. Jest to na

turalnie fatalny początek i trzeba mocno popracować w następnych punktach, by móc coś niecoś nadrobić.

Fenomenalny wprost wynik osiągnął oficer niemiecki Hax, który strzelając ostatni — potrafił pobić o jeden punkt najlepszego po nim strzelca dnia, Duńczyka Olsena, osiągając 195 p. na 200 możliwych.

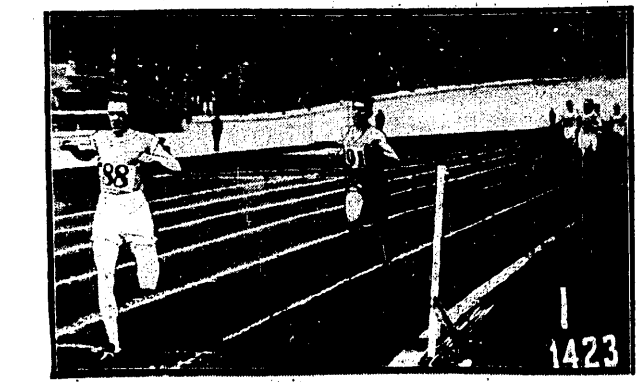
Dzień drugi pięcioboju nowoczesnego.
Pływan. Deszcz pada strugami. Wyniki ogólnie słabe — za wyjątkiem doskonałego wyniku Włocha Pagniego: 4:31,6. Jeśli teraz podamy czas najgorszego w pływaniu, a drugiego w strzelaniu Olsena (7:13) — to otrzymamy pojęcie o przeciętnych wynikach, jakie w pięcioboju osiągnano.

Z naszych zawodników najlepszy czas osiągnął Szelestowski 5:39,6, co przyniosło nam 12 z kolei miejsce w pływaniu. Następnie idą Malyszko 6:04 z lokatu 34 na 37 wogóle.

Tak więc w dniu dzisiejszym po dwu konkurencjach, zawodnicy nasi zajęli następujące lokaty: Malyszko 16, Szelestowski 18 oraz Koprowski 28. Czołowe miejsce po dwu dniach zawodów zajęli następujący zawodnicy: 1) Thofeld — Szwecja 8 p., 2) Pagnini — Włochy 10 p., 3) Berg — Szwecja 14 p., 4) Court — Belgja 16 p., 5) Kahl — Niemcy 19 p., 6) Lindman — Szwecja 20.



NAJLEPSI DOUBLIŚCI ŚWIATA
Od lewej Cochet — Borotra (Francja) i Tilden — Hunter (U.S.A.) po zwycięskim dla Francji meczu w parze Dawisa.



FINAL BIEGU NA 1500 MTR.
od którego zaczyna się domena biegaczy fińskich. Taśmę rwie w czasie rekordu olimpijskiego, Larva — przed Francuzem Ladouméguem.



RITOLA I NURMI
Biegacze których nazwiska okrzykiwały stadion amsterdamski w biegu na 10,000 metr. wygranym przez Nurmego.

U naszych zawodników w Amsterdamie

Korespondent „Przeglądu Sportowego“ w Marco Polo

Amsterdam 1.VIII. Zaraz po przybyciu do Amsterdamu udałem się na „poszukiwanie” szkoły Marco Polo, gdzie kwiaty i gros ekspedycji polskiej, z wyjątkiem jeźdźców. Zadaniem musiałem rozwiąć przy pomocy jakśwójki, której kierowca, nawiasem mówiąc, sam zbladził dwa razy w labiryntach wąskich uliczek Amsterdamu, poczynił na wszystkie strony kanałami.

Dzielnica Admiralengracht, gdzie mieści się szkoła, położona jest na południowo-zachodnim krańcu miasta, zabudowanym w ostatnich dopiero czasach. Więcej tu przestrzeni, powietrza, ulice szersze, niż w śródmieściu.

Naturalnie szkoła Marco Polo, przeznaczona dla małych dzieci, jest lokalnie całkiem nowożytnego typu. Ekspedycja nasza znalazła też w niej lokum wrecz doskonałe pod każdym względem.

Pierwszą osobą, na jaką natknąłem się w przedświatku był inż. Znajdowski, szef generalny polskiej wyprawy olimpijskiej. Po przywitaniu zwiedzimy wspólnie szkołę.

Kładła się ona z dwu skrzydeł, zielonych podwórkami. Oficyna z kuchnią stanowiła wymagania dla

Wnicy sypialni w obszernych sypialniach — po 3, 4, 5, zależnie od pomieszczenia. Na parterze znajdowały się salony — czytelnia, kuchnia, w której przyniesiono nam jakby do czyszczenia. Czyszczenie to, w rzeczywistości, było czyszczeniem portretu Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Miękkie foteliki niecałkowicie odpoczątkowo po treningu.

Kto chce znaleźć na stole lekturę polską z ostatnim „Przeglądem Sportowym” na czelu, którego paczkę nadesłaną właśnie z Warszawy doręczył inż. Znajdowskiemu dla ekspedycji.

Jadłnią wspólną przypominała halę pierwszorzędnego pensjonatu. Nakryta i zastawa eleganckie. Przyniesła i umywalnie dopełniająca całości urządzenie, które wywiera niezwykle dodatnie wrażenie.

Jak się wyraził sam prezes Znajdowski, w Amsterdamie Polacy ułokowani są po królówku. W Paryżu, 4 lata temu gnieździł się jak niezdarza.

Przechodzimy przez salę gimnastyczną. Pracują tu już szermierze pod

okiem trenera Schombathlego i insp. Sobolewskiego. Na podwórku widzę przez okno znajoma smukłą sylwetkę kobiecą. To nasza Konopacka spacerująca sobie z pieskiem, którego „wypożyczył” jej zapewne na Amsterdam jeden z entuzjastów sportowych.

Przed szkołą omiata nie zostaje przejechany przez mistrza Turowskiego. Spieszy on na trening poza miasto, gdyż Holendrzy nie pozwalają jeździć na torze Stadionu.

Ledwie uśmiałem zderzenia z kolarzem wpada na mnie pływak, oczywiście tym razem na łodzi. Jest nim nasz uniwersalny sprawozdawca, kol. Semadeni. Choć ma mało czasu, bo spieszy na trening z p. Kaizerówną, zadaje mi naopowiadanie tyle nowin z pływania i lekkiej atletyki, że zostałem formalnie oszołomiony.

W tym czasie mignął nam przed oczyma samochód napędzony po brzozi lekkowalantami, jadącymi na stadion treningowy. Zdołałem tylko zamienić uśmiech na smieszki Trojanowskim i Kostrzewskim, a już grupa cała radonna, gwarą zniknęła gdzieś na zakręcie.

Zatęskniłem się z tyłoma rodakami naraz, narobiło mi, przyznaję, nieco rozewnio. Jest to jednak ogromnie miło wzdąć w tak bardzo obcem mieście, gdzie 90 proc. ludzi mówi tylko po holendersku, sporą paczkę swoich.

A tu „na deser”, jakby dla spotęgowania mych wrażeń, spotykam przed szkołą pułk. Ulrycha, szefa P. U. W. F., który swobodnym krokiem, jakby na spacerze w Warszawie, spieszył odwiedzić również ekspedycję polską.

Kiedy zaś przewinęli mi się jeszcze w pamięci widzieliśmy dopiero co: pułk. Osmólski, mjr. Głabisz, mjr. Szkolnikowski, kapitanowie Kurleto, Sterba i Dobrowolski oraz jedynaczka naszej prasy p. Muszałówna, zamknąłem oczy, dając się opamątać wrażeniami, że jestem w Agrykolei, a nie w stolicy Holandji.

M. S.

Specjalny gmach wybudowany w obrębie stadionu dla sportów atletycznych i boksu odpowiada swojemu przeznaczeniu. Po środku są: ustawiono dwa ringi, na których zawodnicy w konkurencji podnoszenia ciężarów w niedziele już przystąpili do walki. Pierwszego dnia zawodów odbył się trójbój (wzwanie, wypychanie i wyrzucanie). Na dwóch ringach jednocześnie wystąpili zawodnicy w kategorii wag: piórkowej i lekkiej. Pierwszych

stała 24. drugich — 21 zawodników. Przebieg zawodów był interesujący, albowiem niemal wszyscy poprawiali swoje wyniki. W obu kategoriach wagi weszli do finału Niemiec i Austriaków, którzy w wadze piórkowej mieli za konkurenta Włocha, a w wadze lekkiej — Francuza. Ostateczne zwycięstwo w w. piórkowej odniósł zasłużenie wiedeńczyk Andrysek, zbierając w sumie 287½ klg. (wz. 77½, wyp. 90½, wyr. 120 klg.), mając 5 klg. przewagi nad mistrzem paryskiej Olimpiady, Włochy Gaberem (282½) i Niemcem Wölpertem (282½). Wobec tego, że w podobnych wypadkach decyduje o pierwszeństwie mniejsza waga zawodników, drugie miejsce przyznał Włochowi.

Podobna sprawa miała miejsce w wadze lekkiej, gdzie zażartą walkę rozegrał Niemiec Kurt Helbig i Austriak Willi Haas. Obaj mieli jednakową punktację i w każdej gałęzi tego trójboju mieli jednakowe wyznaczniki: (wz. 90, wyp. 97½, wyr. 135). O przyznaniu tytułu mistrza olimpijskiego zadecydować miała mniejsza waga, którą zdobył Austriak, a nie Niemca Szmidi, wynik byłby prawdopodobnie lepszy.

Podobna sprawa miała miejsce w wadze lekkiej, gdzie zażartą walkę rozegrał Niemiec Kurt Helbig i Austriak Willi Haas. Obaj mieli jednakową punktację i w każdej gałęzi tego trójboju mieli jednakowe wyznaczniki: (wz. 90, wyp. 97½, wyr. 135). O przyznaniu tytułu mistrza olimpijskiego zadecydować miała mniejsza waga, którą zdobył Austriak, a nie Niemca Szmidi, wynik byłby prawdopodobnie lepszy.

Podobna sprawa miała miejsce w wadze lekkiej, gdzie zażartą walkę rozegrał Niemiec Kurt Helbig i Austriak Willi Haas. Obaj mieli jednakową punktację i w każdej gałęzi tego trójboju mieli jednakowe wyznaczniki: (wz. 90, wyp. 97½, wyr. 135). O przyznaniu tytułu mistrza olimpijskiego zadecydować miała mniejsza waga, którą zdobył Austriak, a nie Niemca Szmidi, wynik byłby prawdopodobnie lepszy.

Wśród mistrzów szabli, szpady i floretu

Przeclwnicy szermierzy polskich na Igrzyskach

Amsterdam, 28.VII. Zawody szermiercze, rozciągające się na cały okres igrzysk olimpijskich, zaczęły się dn. 29 lipca, a kończą w dniu 11 sierpnia. Szermiercy planowali do floretu drużynowego, 21 narodów do szpady indywidualnej, 14 narodów do szpady drużynowej. W zawodach indywidualnych zgłoszili udział we florecie 64 mężczyźni i 28 kobiet, w szpadzie 67 zawodników, a w szablach 64 zawodników. W turnieju szpadowym, wchodzącym do zawodów szermierczych jako specjalna grupa pięcioboju zgłoszonych jest 38 zawodników.

Nasza reprezentacja szermiercza składa się jak wiadomo z 6 zawodników, a mianowicie: Papee, Friedrich, Segda, Laskowski, Matecki, Zabielski.

W walce na florecie indywidualnie, ze strony Polski, bierze udział kpt. Władysław Segda.

Walki drużynowe na szable rozpoczęła się w dniu 8 sierpnia. Polska walczy w parze z następującymi narodami: godzina 9 z Anglią, godz. 11 ze Stanami Zjednoczonymi, godz. 13 z Węgrami.

Szanse trudno dziś określić. Jedno jest pewne: przegramy z Węgrami, którzy w szermierce szablowej stanowią ekstre klasę światową, tembardziej, że w skład drużyny węgierskiej wchodzi gwiazdy szablowne tej światowej jak Teresztyński, Gombos, Petcauer, Gara, Rady i Glykás.

Polska drużyna szermiercza jest jed-

nak dobrej myśli i liczy na wygraną z drużyną angielską, pracująca podobno bardzo ambitnie i poprawnie, a złożona z Brookfielda, Corbie'a, Forresta, Harsy'ego, Jeffreys'a i Nooky'a. Nadezwycząc interesującym i emocjonującym spotkaniem będzie walka Polska — Stany Zjednoczone. Na olimpiadzie paryskiej Polska reprezentacja szablowna, została pokonana przez drużynę Stanów Zjednoczonych w stosunku 4:12. W skład drużyny amerykańskiej wchodzi von Brskirk i

Lyon, który już walczył z naszymi zawodnikami w Stadionie paryskim. Nawzajem nieznanymi nam przeciwnikami tej drużyny są Acel, Cohn, Huffman i Maray.

Amerycanie, którzy odznaczili się w Paryżu brutalną walką, mieli poczynić znaczne postępy pod kierunkiem węgierskiego fехmistrza Jerzego Somtellego.

Naogół jednak szanse nasze nie są bynajmniej najgorsze. Wiele zasługi poprawie naszej klasy szablownej przypada doskonałemu trenerowi węgierskiemu Szombathelyemu.

W zawodach indywidualnych na szable Polskę reprezentują Adam Papee, Tadeusz Friedrich i por. Kazimierz Laskowski. Zawody rozpoczynają się walkami eliminacyjnymi w dniu 10 sierpnia. Papee walczy z Corbie (Anglia), Fomst (Jugosławia), Philipp (Austria), Kanier (Jugosławia) i Cheraoni (Egipt). Friedrich znalazł się w grupie z 7 zawodnikami a mianowicie: Fonad (Turcja), Vassileff (Bułgaria), Stilling (Dania), Tingdall (Szwecja), major de Jong (Holandia), Lacroix (Francja) i Moos (Niemcy).

Laskowski skrzyżuje broń z Martinez (Argentyna), Sware (Jugosławia), Gonzalez Badia (Hiszpania), Kesteloot (Belgia), Akre Aas (Norwegia) Arcel (U. S. A.) Carnir (Niemcy).

Podkreślić muszę doskonały stan psychiczny naszej drużyny, która pełniła do dobrych efektów, karne bierze udział w najważowym treningu. Do podtrzymania tego nastroju przyczyniła się w dużej mierze wzorowe urządzenie kwatery i zapoznanie się z ćwiczeniami w niezbedne pomoce techniczne.

Na zakończenie muszę dodać, że w dniu 26 i 27.VII odbyły się w wspomnianej sali Izby Handlowej Amsterdamskiej posiedzenie Mędzynarodowej Federacji Szermierczej pod przewodnictwem prezesa van Rossem. Polskę reprezentował prezes Polskiego Związku Szermierzy p. Adam Papee.

Z szeregu ważniejszych uchwał zasługują na wyróżnienie przeniesienie siedziby F. I. E. do Szwajcarii i wybór prezydenta w osobie p. Emyet. Ponadto przyjęto do wiadomości propozycję Polski zapraszając do wzięcia udziału w międzynarodowych turniejach, jakie odbędą się z okazji Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Władysław Sobolewski.

WRAŻENIA ZE STADJONU

Ritola i Nurmi oszczędzali się najwidoczniej w przedbiegach 5 km, zadawajac się miejscami w pierwszej czwartej, klasyfikującami ich do finału. Całą świeżość swą wykazał jednak Nurmi w chwili gdy na ostatniej prostej dwu nieoposzonych rywali, chciało go minąć ostatnim tchem. Wielki Finn zerwał się jak strzala do finisu i po 20 mtr. sprintu był już spokojny o swoje 4-te miejsce.

Smieszne omyłki zdarzały się pod

czas oficjalnego ogłaszania wyników przez magaon lub na tablicy. Raz wymieniono, że czas 400 mtr. przez półki wynosił 1 m. 54 sek. innym razem usłyszeliśmy, że 100 mtr. przebiegnięto w 10 i cztery piate minuty. Starter biegów, Müller (Niemiec) zarobił sobie na gwizdy własnych rodaków podczas finału setki pni. Gdy po jednym fałszerze zdyskwalifikował na kanadyjce Cook, zaraz potem zerwała się zbyt wczesnie Niemka Schmidt i rad nie rad musiał i j z dyskwalifikować. Lojalność ta została nagrodzona przez widzów niemieckich gwizdaniem.

Podczas przedbiegu 5 km. najwięcej oklaskiwany był Kanadyjczyk Keay, który pięknym szurtem kończył... ostatni miom, iż był zdystansowany o 2 okrażenia. Natomiast przedostatni — Litwin Petraitis wolał wycofać się na ½ okrażenia przed końcem. Ołowiana wyprzedzająca polnowana rywalizacja sportowa.

Włoch Toetti tak wysiłił się w przedbiegu 200 mtr., że zemdlal na 4 mtr. przed taśmą. Nieprzypadkowe biegacza wyniesiono ze stadionu.

Watson, średniostanowiec amerykański, ma uśledzić i pozbaw oia dłońi prawe reke. Mimo to potrafił on sobie szybko wykopac łopatką dołek do startu 800 mtr. Zajął on w tym biegu dopiero 8 miejsce.

Duże wrażenie wywołało na widzach stadionu ukazanie się egzotycznej flagi egiptskiej, z półkiszycami i trzema gwiazdami, na głównym macieje olimpijskim. Uczestno w ten sposób jedyną dotąd i niespodziewanie zwycięstwo Nossier Beja w dzwiganii ciężarów.

Pierwszego dnia Igrzysk tytuły mistrzów olimpijskich zdobyli dwaj Amerykanie King i Knok oraz Finlandczyk Nurmi. Było to jakby podkreślenie dotychczasowego pierwszeństwa tych dwu narodów w lekkiej atletyce.

Niemiecka prasa zjadłwie notuje, że M. K. O., który w zasadzie oparł się na zwycięstwie francuskim jako urzędowym, w ostatniej chwili postanowił, że pośród narodów odbędzie się w/g nazw w języku holenderskim Inaczej Niemcy (Allumagne) sżyby na przedzie tak zaś (Deutschland) dopiero w środku.

Najdłuższe nazwisko wśród olimpijczyków zromadzonych w Amsterdamie posiada Portugalczyk — Artur Prata Robelo de Lima. — Niestety nie odznaczyl się na pozatem niczem.

OLIMPIJADA CIĘŻKOATLETYCZNA

Zwycięstwo siłaczy rasy germańskiej

Przebieg zawodów był interesujący, albowiem niemal wszyscy poprawiali swoje wyniki. W obu kategoriach wagi weszli do finału Niemiec i Austriaków, którzy w wadze piórkowej mieli za konkurenta Włocha, a w wadze lekkiej — Francuza. Ostateczne zwycięstwo w w. piórkowej odniósł zasłużenie wiedeńczyk Andrysek, zbierając w sumie 287½ klg. (wz. 77½, wyp. 90½, wyr. 120 klg.), mając 5 klg. przewagi nad mistrzem paryskiej Olimpiady, Włochy Gaberem (282½) i Niemcem Wölpertem (282½). Wobec tego, że w podobnych wypadkach decyduje o pierwszeństwie mniejsza waga zawodników, drugie miejsce przyznał Włochowi.

Podobna sprawa miała miejsce w wadze lekkiej, gdzie zażartą walkę rozegrał Niemiec Kurt Helbig i Austriak Willi Haas. Obaj mieli jednakową punktację i w każdej gałęzi tego trójboju mieli jednakowe wyznaczniki: (wz. 90, wyp. 97½, wyr. 135). O przyznaniu tytułu mistrza olimpijskiego zadecydować miała mniejsza waga, którą zdobył Austriak, a nie Niemca Szmidi, wynik byłby prawdopodobnie lepszy.

Podobna sprawa miała miejsce w wadze lekkiej, gdzie zażartą walkę rozegrał Niemiec Kurt Helbig i Austriak Willi Haas. Obaj mieli jednakową punktację i w każdej gałęzi tego trójboju mieli jednakowe wyznaczniki: (wz. 90, wyp. 97½, wyr. 135). O przyznaniu tytułu mistrza olimpijskiego zadecydować miała mniejsza waga, którą zdobył Austriak, a nie Niemca Szmidi, wynik byłby prawdopodobnie lepszy.

MIGAWKI OLIMPIJSKIE

Trzeci dzień olimpijskich mistrzostw lekkoatletycznych nazwać można dnem rekordów.

Rekordy światowe i rekordy olimpijskie padły dziś we wszystkich prawie konkurencjach.

Na bieżni, skoczni i rzutni odbywały się zażarte walki, w rezultacie czego zanotowano cały szereg znakomych wyników.

Bieżnia, co do której miało się urzędnie wielkie zastrzeżenie, wytrzymała poraż 3-ci próbę ogniową i to z rezultatem pierwszorzędnym. Fachowcy uważają bieżnię amsterdamską za znacznie lepszą niż w Colombes, z wyjątkiem może dla biegów na dystansach krótszych jak 400 mtr.

Co nalezy bardziej podziwiać: piękny rekord płotkarza afrykańskiego Weightman Smitha na dystansie 110 mtr. — 14,6 sek., czy nowy rekord olimpijski na 800 mtr. — 1:50,8 Anglika Lowe? Rekord światowy Halny Konopackiej w rzucie dyskiem — 39,62 mtr., czy też nowy rekord olimpijski w skoku wdal Amerykamina Hama — 7,73 mtr.?

Podziwiamy i jesteśmy pełni szacunku dla wszystkich rekordzistów i ich pełnowartościowych wyczynów. Najdroższym i jakże bliskim jest nam jednak rekord Halny Konopackiej, która na pięty starała się nachodzić: Niemka — Reuter i Heublein, Amerykanka Copeland, Szwedka Sweborg i znana w naszym kraju Austriaczka — Perkauš.

Serca nasze radowały się z wielkiego wzruszenia, kiedy speaker obwiescił 20 tys. widom: „Lancement du disque dames: I) Konopacka — Polonia 39,62 mtr. Record du Monde” i kiedy przy wciąganiu na główny maszt olimpijski sztandar polskiego, orkiestra odegrała hymn narodowy, wysłuchany przez publiczność stojącą z obnażonymi głowami.

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Włoski duch boju jest godny uwagi. Lowe powtórzył swój sukces

Życie sportowców-robotników

Na Zollhorzu powstał niedawno z inicjatywy radnej Gligiszyskiej, pp. Trużewskiego, Ruzka, Wesołowskiego i Majera — Robotniczy Klub Sportowy Zollhorz. Pomimo pracy w b. ciężkich warunkach klub rozwija się szybko i już obecnie posiada czynne sekcje bokserską i piłki nożnej. W najbliższym czasie powstanie sekcja gimnastyczna i lekkoatletyczna. Pozaatem „Zollhorz” jest pierwszym robotniczym klubem, który założył sekcje muzyczną. Mamy wrażenie, że podobne sekcje uprzyjemniają pobyt w klubach, przyczyniały się do rozwoju i

imnych stowarzyszeń sportowych. Zollhorz liczy dziś przeszło 100 członków.

Klubczy Klub Sport „Start”, założony zaledwie pięć miesięcy temu jest obecnie największym klubem w Warszawie. Liczba jego członków wzrosła do 250! Klub posiada doskonałą sekcję gimnastyczną (przeszło 150 członków!), która ćwiczy w dużej sali Podchorążówki. Pozaatem sekcje gier ruchowych (hazena, skatówka, koszykówka) ćwiczy na boisku Oficerskiej Szkoły Sanitarnej, sekcja turystyczno-wycieczkowa urzadza co niedziele i święta wycieczki całodzienne za miasto, sekcja wodna prowadzi systematyczne kursy pływania na plaży miejskiej, wreszcie doskonałe się rozwija sekcja dziecięca. Wszędzie tam ta praca świadczy, że zanedbanym u nas sport kobiecy (zwłaszcza wśród młodych pracujących), wchodzi już na normalne tory rozwoju.

Pierwsza w całym Zagłębiu nalto-nowa sportowa placówka pod nazwą T. U. R. powstała w Drohobyczu. Nowe robotnicze kluby sportowe powstały również w Stanisławowie i Katowicach. Ostatni pod nazwą I. R. K. S. „Katowice” posiada wszelkie dane, aby stać się jednym z najlepszych klubów na Śląsku.

W Łodzi Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana postanowiły utworzyć klub sportowy dla robotników tej fabryki. Protektorem klubu został p. Grohman prezesem dyr. Kollcki. Przy klubie utworzono sekcje: bokserską ping-pongową, kręglową, piłki siatkowej i koszykowej. Drugi klub powstał przy „Widzewskiej Manufakturze” pod opieką dyr. Maksa Kohna, który przyczynił nawet budować dla klubu stadion na terenie 200x150 mtr.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Okres letni jest zwykle wykorzystywany przez robotnicze związki sportowe olem urzadzania kursów instruktorskich i obozów letnich. Obecnie Zw. Rob. Stow. Sport. urzadza dn. 13 sierpnia r. b. w Zawodzu pod Częstochową, dwutygodniowy kurs instruktorski.

Kursy Hierowców Samochodowych Tadeusza Lenartowicza Nowolipki 67. Tel. 507-96

POT NOG, RAK, PACH POZUZYCIU USUWA EKSIKAN'S

PRZYBORY DO WSKELKICH SPORTOW POLECA NAJTANIEJ STADJON WARSZAWA, KRÓLEWKA 81. TEL. 153-81.

VESTA DZIEDYKA CERA, NIEMIŁY ZAPACH DOTU PRYZYCIE, WAGRY, GINA DRZY UZYWANIU BYNU VESTA RANOWIEK ZOBREM DO BALU, DO ZAWODACH SPORTOWYCH DO BILNIEJ ZMIENNIU, SPOCENIU NALEZY DO KAZDEMU DZIAJAKEMU O ZDROWIE NAPIETAL OTYNI NIE MAJACYM ROWNIEZ O ZAKOZYMI WODNY DO NAWICIA WZDZIEIE DZARFUMERIE D'ORIENT WARSZAWA WARECKA 9

ROWERY KAPELUSZE

KAPELUSZE modne krajowe i zagran. Ozapki wojskowe i sportowe i unozłowska M. GIESZKOWSKI 18 Nowy-Świat 18 obok strazy tel. 17.98. 47.461.

ROWERY ORMONDE

KAPELUSZE

Dr. H. LEWIN Starszy NIECALA 12. telefon 51-19. choroby wewnętrzne, skóra i słonow ociowa Przewimoje od 8 - 12 r. i od 3 - 9 s W niedziele od 9 - 4. Bilez, ceny leczenia

ROWERY KAPELUSZE

KAPELUSZE

Dr. H. LEWIN Starszy NIECALA 12. telefon 51-19. choroby wewnętrzne, skóra i słonow ociowa Przewimoje od 8 - 12 r. i od 3 - 9 s W niedziele od 9 - 4. Bilez, ceny leczenia

Dzień triumfu Polski w Amsterdamie

Rekord świata Konopackiej. Zwycięstwa Lowa, Hama i panny Robinson

Pierwsze dwa dni zawodów upłyły pod znakiem kłopotów rekordsmenów świata. Hirschfeld, Osborn, Taylor to stała na trzecim wstępie piątym miejscu. Rekordzistka setki Junker, odpada w półfinale. Nie jest to dobra wróżba dla panny Haliny, która od dwóch dni przeżywa niemałą treść. Zdemorowanie tego nie może zataić i udziela się ono otoczeniu.

W „Vasco da Gama School” unika się już rozmów na temat dysku i wszyscy zadają sobie tylko pytanie: — Zagrają nam hymn — czy nie „zagrają”?

Rosnądek każe nam czekać spokojnie popołudniu. Przecież treningi wykazywały różnicę paru metrów między Konopacką, a najbliższymi jej współzawodniczkami. Przecież nie startuje pierwszy raz w życiu, zdobyła i opomawiać tremę w Göteborgu — zdola i teraz.

Alas strach ma wielkie oczy. Dwa rzuty przekroczone — raz dysk wyszłynie się z ręki — i będzie po wszystkim.

A przecież takiej stawki sport polski jeszcze nie rozgrywał.

Od rana pada deszcz. Niebo zaciągnęte jest chmurami zupełnie bezradnie. Obawiamy się niespodzianek na wilgotnym terenie i martwiwo się, że mało ludzi oglądać będzie nasz triumf.

Koło południa jednak, holenderskim zwycięzcom zaczyna się wypogadzać. Całe popołudnie jest ładnie, świeci słońce, choć niebo w połowie pokryte jest chmurami. Czystego nieba niema tu zdaje się nigdy.

Ok. 2 pp stadion zaczyna się napelniać. Dużo miejsc jest wprawdzie pustych, jednak można odczuć wielką atmosferę. Dźwięki dzwonek zaczyna się od płotków, z którymi równoległe odbywa się skok w dal panów i dysk pań.

Przedbieg na 110 m, przez płotki. Jest to konkurencja najbliższej obsadzonej. Skoro w 5 przedbiegach wyrównano czas Olimpiady Paryskiej (15,0), a w jednym rekord świata, skoro we wszystkich niemal seriach różnice między pierwszym a ostatnim nie przekraczają sekundy, skoro w obydwu półfinalach wyrównany jest rekord światowy, a w trzecim jest pobity — można bez ryzyka twierdzić, że w tej specjalności w ostatnim czteroleciu dokonany został największy postęp.

Przypisać to należy temu, że dawniej piawdzwie światna technika należała do rzadkości — a dziś opanowały ją setki ludzi.

1-sza seria: 1) Sempe — Francja 15,0, 2) Jandera — Czechosł., 2-ga seria: 1) Ring — USA 15,0, 2) Viljoen — Afr. Pol., 3) Wessely — Austria, 3-a seria: 1) Weightsman-Smith — Afr. Pol., 14,8 — rekord świata wyrównany, 2) Marchand — Francja, 3) Andersson — Szwecja. Smith bez widocznego wysiłku odsadza się od współzawodników i osiąga fenomenalny czas mimo wyraźnego zwolnienia przed metą, 4 seria: 1) Anderson — USA 15,0, 2) Wennström — Szwecja, 5 seria: 1) Dye — USA 15,0, 2) Atkinson — Afr. Poludn., Długonogi Dye robi duży wrażenie przez swój piękny styl, sprężystość kroku i łatwość brania płotków, 6 seria: 1) Lucas — Anglia 15,4, 2) Steinhart — Niemcy, 7 seria: 1) Collier — USA 15,0, 2) Sjöstedt — Finl., 8 seria: Też czekamy z emocją: startuje Trojanowski. Dostał się on w takie towarzystwo, z którego wyjść zwycięzcą nie może. Następują dwa fałszywe starty. Trojanowski za każdym razem zostaje w żółkach, jak wmurowany. Za to też za trzecim razem, gdy bieg poszedł na dobre, został tak w tyle, tak, że już na 1-m płotku był o metr za resztą.

Choć doskonała technika wyróżniał się Trojanowski nawet tutaj należą do bezspornie do najlepszych stylów — jednak brak szybkości nie pozwolił mu na zajęcie lepszego miejsca, niż 5-te w czasie 16,0. 1) Gaby, Anglia 15,2, 2) Sten Peterson — Szwecja, 3) Watson — Australia, 4) M.opoulos — Grecja, 5) Trojanowski, 6) Lundgreen — Danja.

Drugi raz płotkarz nasz trafił w przedbiegu na Peterssona, z którym oczywiście nie mógł dać sobie rady, 9-ta seria: 1) Miki — Jap., 15,4, 2) Burghley — Anglia.

Skok w dal. Konkurencja ta odbywa się w 4-ach zakonspirowanych grupach, na 2-ach skoczniach, położonych po bokach boiska, szczególnie osłoniętych przed okiem publiczności przez zwarty szpałer sędziów, zawodników i innych osób, które w nadmiernej ilości załadują boisko.

Pechowy murzyn Hubbard — najznakomitszy skoczek jakiego widziałam kula ziemską — ma 2 doskonale skoki przekroczone. Za trzecim razem skacze już bardzo ostrożnie — i uzyskuje 7 m. 11 — na równi z Tuulosem — zamykając sobie temsamem drogę do finału, w którym walczy najlepsza szóstka, a więc Ham — USA 7,73, Cator — Haiti 7,58 i Köcherman (Niemcy) 7,35 z 1-szej serii. Bates — USA 7,40 i Meier — Niemcy 7,39 z 2-ej serii, Svensson — Szwecja 7,32 i Gordon — USA 7,29 z 3-ej, wreszcie de Boer — Hol 7,32 z 4-ej, Nowak w 4-ej serii pozostaje bez miejsca, uzyskując najlepszy skok 6,76 mtr.

Rzut dyskiem dla pań (serie). W 1-ej serii startuje 12-cie zawodniczek. Z zapartym oddechem patrzymy na każdy rzut — i za każdym razem ucieka z nas część niepokojów. Serię rozpoczyna Niemka, Heublein, Czarno-czerwono-żółta chorągiew wbiła przy nam wianem na trawie kole 35 m, niedługo nas niepokoił Szwedka, Svedberg, najgroźniejsza konkurentka, która przynajmniej się do czterdziestome trochów rzutów na treningach, tym razem lini 35 m nie osiada.

Zaraz po niej zjawia się w kole w smukła, białoczerwona postać Potężny zamach, szybki obrót — i dysk idealnie ułożony w powietrzu, leci dość płasko — pada około 38 m.

Natychmiast po Konopackiej wchodzi do kole dobre zbudowana, silna Amerykanka, Copeland. Styl o czywiście amerykański, obrót złe wykonany, dysk leci za wysoko — spada przed 35 m.

Jeszcze 2—3 zawodniczki, na które się nie patrzy — i znów Heublein, Moldenhauer, Vellu i Svedberg. Konopacka rzuca po raz drugi. Dysk znów idzie za plasko. Tym razem tak płasko, że już na 34 m, pada na ziemię.

Przychodzi ostatni rzut w serii. Konopacka jest już spokojna. Dysk wylatuje bardzo poprawnie, choć jeszcze za plasko — leci — chwila oczekiwania — i pada blisko białej linii 40 m. Chorągiew biało-czerwona znów odsuwa się od innych. Ostatni rzut seryjny Copeland —, jesteśmy już spokojni.

Po chwili na tablicy informacyjnej ukazują się numery i wyniki pierwszych trzech w serii. Oto wyniki: 1) Konopacka — 39 m, 17 cm, a więc brak 1 cm, do rekordu świata, 2) Copeland — USA 36 m 33, 3) Heublein — Niemcy 35 m 56, 4) Svedberg — Szwecja 34 m 68, 5) Reichardt — USA 33 m 52, 6) Vellu — Francja 31 m 29, 7) Michaelis — Hol. 31 m 04, 8) Moldenhauer — Niemcy 30 m 94, 9) Borsani — Włochy 30 m 67, 10) Karlson — Lotwa 30 m 60, 11) Petit — Belgia 25 m 28 12) Toitgans — Belg, 24 m 40.

Seria 2-ga uspakaja nas całkowicie. Konkurencja mimo groźnego dla nas nazwiska Milly Reuter, jest znacznie słabsza. Konopackiej nie zagraża i nie może, a z Kobieliską ma wiele do powiedzenia. Kobieliska ma pierwsze dwa rzuty zupełnie nie cudnie. Brak jej tej rutyny międzynarodowej, jaką zdążyła już zdobyć Konopacka i nerwowo robią swoje.

miejsu honorowym, wyprzedzając znacznie dwie bardzo skromne flagi amerykańskie.

Wynik 2-ej serii: 1) Reuter — Niemcy 34 m 75 cm, 2) Perkaus — Austria 33 m 54 cm, 3) Kobieliska — 32 m 72 cm, 4) Mäder — Niemcy 32 m 22 cm, 5) Mac Donald — USA 30 m 25 cm, 6) Ruda — Węgry 29 m 65 cm, 7) Dekens — Holandia 29 m 36, 8) Jekly — Rumunia 28 m 19 cm, 9) Jenkins — USA 27 m 07 cm.

Do finału wchodzi więc z 1-szej serii: Konopacka, Copeland, Heublein i Svedberg oraz z 2-ej — Reuter i Perkaus.

Przedbieg na 200 m. Nym ukończyły sę seryjne rzuty dyskiem, rozpoczęła się długa młocka przedbiegów 200 m.

Ten rewanż za setkę, ten bieg, wymagający w równej mierze szybkości, jak i wytrzymałości, był właściwie ostatnią nadzieją Niemców. Na Körniga, Schüllera i Schölsskego patrzyli z utęsknieniem wieloletnie rzęszcze Amerykanów, napróżno wychekując pierwszego zwycięzcę.

Cały ten dzień zresztą był dosyć cichy, bo Niemcom się nie widziało. Gdy Niemcy nie wyrywały — do słownie niema komu się cieszyć. Nawet Anglij i Amerykanie stanowią grupy tak stosunkowo nieliczne, że ich wybuch radości gina w gągętycznym stadnie.

Z tem „über alles” coś się jakoś popsuło. Punkt po punkcie odchodzi, i wszystkie od paru lat nie byłyby używane reklamowane „kanony” niemieckie schodzą jak niepisane z pola walki.

1-sza seria: 1) Cummings — USA 22,4, 2) Mourlon — Fr., 2-ga seria: 1) Kugelberg — Szwecja 22,4, 2) Degrelle — Francja, 3-cia seria: 1) Fitzpatrick — Kanada 22,4, 2) Carlton — Australia, 4-ta seria: 1) Schüller —

Niemcy 22,0, 2) Van den Berge — Holandia, 5-ta seria: 1) Paddock — USA 22,2, 2) Gomez Daza — Meksyk. „Najwyższy człowiek” świata był zaledwie cieniem tego, czem był przed 5 — 6 laty.

6-ta seria: 1) Scholz — USA 22,2, 2) Adams — Kanada.

Mistrz VIII-ej Olimpiady robi podobnie jak Paddock, wrzucił człowieka, który kończy swą karierę, Biegne jeszcze wspaniale, ale znać po nim wielki wysiłek. Przecież już 8 lat temu był dwukrotnym finalistą olimpijskim.

7-ma seria: 1) Schölsske — Niemcy 25, 2) Borah — USA. Dwum tużom pierwszeństwa w kole się walk-over, to też bez ceremonii przebywająca dystans nieledwie truchcikiem.

8-a seria: 1) Cerbonney — Francja 22,2, 2) Brochart — Belgia. Widac dopiero, jak niesprawiedliwe los układa przedbiegi!

9-ta seria: 1) Legg — Afr. Pol., 22,4, 2) Barucco — Arg.

10-ta seria: 1) Körng — Niemcy 23,4, 2) Knenický — Czechosł., 11) Manhaert — Fr., 12-ta seria: 1) Geisler — Austria 22,4, 2) Castelli — Włochy, 13 seria: 1) Rangeley — Anglia 22,0, 2) Broos — Hol., 14-ta seria: 1) Williams — Kan., 22,6, 2) Hambridge — Anglia, 3) Vykuopil — Czechosłowacja. Mistrz setki idzie zupełnie bez wysiłku, 15 seria: 1) Gill — Anglia 22,2, 2) Kmsman — Afr. Pol.

Finał 800 m. Clou dnia stanowił oczywiście ten cudowny finał — było to clou dla wszystkich, z wyjątkiem nas, Polaków, którzy gotowi byliśmy odrywać wzrok w najbardziej emocjonujących momentach walki, skoro tam, w kole pojawiała się białoczerwona postać Konopackiej.

Na starcie Lowe otrzymuje wewnetrny tor, Keller zaś skrajny. Czarny Edwards odzobolony wielkim purpurowym łosem kłonu na białej koszulce, przez wielu powoany na

zwycecie, nauczony wzorazszem doświadczeniem, wystrzega się prowadzenia. Wystrzegają się tego wszyscy rutynowani tacy, którzy wiedzą dobrze, że w takim towarzysztwie żaden człowiek na świeże nie utrzyma się na przedzie od staru do mety.

Kożłem ofarnym został Hahn, który wyszedł na leadera i małą pierwszą 400 metrów w 55 sek, prowadząc Edwardsa, Lowę i Martina. Po 500 m, Lloyd Hahn, widac pewny bardzo siebie, ustaje uciec. Ten fatalny błąd taktyczny kosztuje go drogę. Przedwcześnie sprint odebrał mu możliwość walki na finiszu.

Tymczasem Lowe groziwał najeźdźcą kiedy trzeba atakować. Wybrał moment — na jakie 150 m, przed metą — kiedy reszta była już jeszcze blisko końcowego i szybkiego zrywania, dosłownie ucieki Edwardsowi i Hahnowi. Mał dość siły by zdobyty szturmem awans jakich 6 — 8 metrów utrzymać do końca i wygrać z niespożywaną w Igrzyskach odległością w rekordowym czasie 1:51,8. Rekord olimpijski Meredith'a padł po 16 latach — do rekordu Peltzera zabrakło 0,2 sek.

Lowe dokonał też pierwszego niebywałego „exploit”, jakim jest dwukrotnie zdobyć mistrzostwa olimpijskie na 800 m. Niebywałe warunki fizyczne jelenionogiego Anglika, połączone z rzadkim zmysłem taktyki, dały rezultat wspaniały.

Gdy Lowe pewnie dobiegł do taśmy, za nim rozgrywał się dalszy ciąg dramatu. Na prostej Edwards i Hahn rozpaczyliwie gonący Lowe zostali zaatakowani przez trzech ludzi, którzy cały czas szli w tyle i rezerwowali styl Byhlen, Martin i Engelhardt zerwali do finisu jednocześnie. Najpóźniej, ale za to najlepiej finiszował Niemiec, Bezreki Watson i Fuller, zadzielili rolę w biegu tym nie odegrali.

„JESZCZE POLSKA NIE ZGINIEŁA”. Nim odbył się finał 800 m, ostatnie rzuty dyskiem były zakończone i odbywało się mierzenie.

W finale rozpoczyna rzuty Perkaus — coś około 33 m, Heublein odrzuca temsza chorągiewkę niemiecką około linii 35 m, Reuter wypiszcza dysk z nadto ku górze, spada około 31 m. Ten sam błąd robi Copeland, która dla wszelkiej pewności rzuty finałowe wykonywała... bez obrótu. Trafia około 35 m. Konopackiej rzut się też nie udaje, pada przy linii 35 mtr.

Wchodzi w kole Konopacka. Jest spokojna, skupia się cała — chce rekord. Rozmach szybki nadzwyczaj, obrót mały, czystokrwisty, dysk leci bardzo płasko, ale dzięki doskonałemu ułożeniu w powietrzu, sunie daleko. Krótka chwila oczekiwania — i pada hen zdale od wszystkich chorągiewek — około ostatniej linii 40 metrów.

Taki rzut musi zrobić efekt. To też prawdziwy buragan oklasków, których przecież publiczność rzutom nigdy za wiele nie daje, nagradza ten fenomenalny wynik. Rekord pobity jest napewno! Zgadujemy tylko o ile. Przychodzi kolej na Copeland. Tym razem rzuca nie za wysoko, dysk idzie doskonale — pada około 37 m.

W trzeciej kolejce Konopacka robi ostatni atak na czterdziestkę — bezskutecznie! Rzut jest zupełnie nieudany!

Ostatnia chwila emocji. Szafirowa spodenki pokazuje nam zdaleka Copeland. Potężny rzut z miejsca — dysk leci dobrze — ale do białoczerwonej chorągiewki bardzo mu daćko.

Ostatni rzut Perkaus — i konkurs skończony.

Pierwsze mistrzostwo Olimpijskie mamy!

Wynik ostateczny brzmi: 1. Halina Konopacka — 39 m. 62 cm, rekord światowy pobity o 44 cm! Copeland — USA 37 m 08 cm. 3) Svedberg — Szwecja 35 m 92 cm. 4) Reuter — Niemcy 35 m 86 cm. 5) Heublein — Niemcy 35 m 56 cm. 6) Perkaus — Austria 33 m 54 cm.

Taka różnica nie zwyciężył dotąd nikt ani na tej Olimpiadzie, ani na poprzedniej.

Sztandar polski na głównym maszcie. Po chwili ochrypły megafon ogłasza „ceremonie protocolare olimpique” — „Premiere M-lie Konopacka — Polonez...”

Białoczerwony sztandar podnosi się na maszt — obok niego z lewej strony mniejszy amerykański — na prawo szwedzki!

Niemiecka lub germanofilska publiczność holenderska wysłuchuje w milczeniu Mazurka Dąbrowskiego.

Tylko na trybunie zawodniczej naszego triumfatorzy spojrzało prawdziwie entuzjastycznie.

Finał 100 m, dla pań. Rosenfeld, Smith, Cook (Kanada), Schmidt, Steinberg (Niemcy) i Robinson (USA) — oto nazwiska kandydatek do tytułu najszybszej kobiety świata.

Pierwsza Smith robi fałszywy start. Z kolei 2 fałszywe starty robi Kanada. Starter wyprasza ją ze startu. Biedna ofiara swoich nerwów płacze i tupie nogami ze złości. Po chwili los panny Cook spotyka Niemkę Schmidt.

Platy start jest bez zarzutu. Rosenfeld na pierwszych 40 m, zostaje w tyle, dochodzi do czoła na finiszu, jednak nie jest w stanie wywać zwycięstwa Amerykance.

1. E. Robinson — USA — mistrzyni Olimpijska. Czas — 12,2. Rekord światowy! 2. Rosenfeld, Kanada — 3. Smith — Kanada, 4. Steinberg — Niemcy.

Szykowane już „Deutschland” „über alles” znowu zawiodło.

Finał skoku w dal. Skoki finałowe odbywały się na innej skoczni niż seryjne — przed samą trybuną honorową.

Przy zwycięstwie utrzymuje się zwyczaj Amerykanin Ham, o przepięknym stylu nożycowym.

Półfinały na 110 m, przez płotki. 1-szy półfinal: 1) Dye — USA 14,8 — rekord światowy wyrównany, 2) Gaby — Anglia.

2-gi półfinal: 1) Anderson — USA 14,8, rekord wyrównany. 2) Atkinson — Afr. Pol.

U NAJSZYBSZEGO CZŁOWIEKA ŚWIATA

Wywiad „Przeglądu Sportowego” z triumfatorem 100 i 200 mtr. — Williamsem

Kanadyjczycy są największą sensacją świata sportowego. Nikt nie spodziewał się, że odegrają oni na olimpijskich zawodach lekkoatletycznych tak dominującą rolę. Liczono się z Ameryką, Finlandią, Niemcami. Zawodnicy z dużym czerwonym listem kłonu na piersiach — przyznajmy szczerze — byli niemal kopciuszkami Igrzysk. Nic w tem dziwnego. O lekkoatletycznym sporcie kanadyjskim dochozdy do Europy nader skape wieści.

Jedynie hokeiści kanadyjscy zwrócili uwagę świata sportowego na swój kraj. Może Amerykanie coś nie wiedzieli o niebezpieczeństwie grożącym im ze strony Kanady, poważnie jednak jest sprawa nie traktowali.

Rezultat jest taki, że Ameryka wygrała jeden zaledwie bieg.

Sola w oku Yankeesów jest Kanadyjczyk Williams — najszybszy człowiek świata, posiadacz tytułów mistrza olimpijskiego na 100 i 200 mtr.

W „Holand Hotel” przy Nieuwendijk, gdzie zamieszkał Kanadyjczyk, zastałem Williamsa z trenerem i masażystą. Bradzo sympatyczny, szczupły, słusznego wzrostu, i czy zaledwie 20 lat. Karierę sportową ma więc zapewnioną na długie lata. Nie posiada się on z radości, że ożyźnie swojej przysporzył tyle chwaly i że dwukrotnie na głównym maszt olimpijski wagnięta została dzięki niemu chorągiew kanadyjska. Mimo swego mło-

dego wieku Williams jest poważny. Potrafi skrotnie ukryć swą radość. Mówi mało, krótkimi zdaniem, stylem telegraficznym. Cechuje go i tu ta szybkość, której zadowolacza swe zwycięstwa.

Przed startem byłem nieco zdenerwowany — mówi mistrz olimpijski. Któż z zawodników na starcie, wśród najsilniejszej konkurencji nie jest kłębkiem nerwów? Moje szanse zwycięstwa były niemięjsze od innych współzawodniczy, prztem, wierzyłem, że laur olimpijski przypadnie mi w udziale. Do Amsterdamu przygotowałem się starannie. Szczegółem naszym jest, że nie jesteśmy przetrenowani. Instruktorzy nasi specjalnie na to zwracali uwagę. W ostatnim tygodniu przed Amsterdame m trenowałem jedynie po 15 minut dziennie, nie tylko biegi, ale ogólnie ćwiczenia cieleśne, specjalnie zaś gimnastykę. Przyczyny niepowodzenia Amerykan w Amsterdame widzę w przetrenowaniu. Fakt, że do ćwierćfinału setki mężczyzn weszło

NA ZIEMIACH MAŁOPOLSKI

Rzeszów. Resovia — Wisłoka (Debica) 7:1. Sromota kleska mistrza podokregu tarnowskiego, który ustępował Resovii. Do przerwy gra otwarta, przyciem Resovia uzyskuje 4 bramki przez Maca (karny) Złamańca, Malodobrego i Dytaę — po przerwie przewaga Resovii uwidoczniła 3 bramkami strzelonemi przez Malodobrego i Otacę. W Resovii wyróżnił się Malodobry w ataku i Kustek na tyłach Grabowski, Bieniek i Sogła w pomocy. W Wisłocie niezły Ksiażek w obronie — natomiast B. Stabię w bramce i Niec w ataku. Zawody prowadził B. słabo p. Szymański.

Malodobry — doskonały napastnik Resovii po dłuższej przerwie, znowu zaszł szeregi Resovii.

Drohobycz. Sokół — Czujaw (Przemysł) 1:0. Zawody o mistrz. kl. B. Gra prowadzona z lekką przewagą Sokola. W 30 min. strzela ładnie bramkę dla Sokola, środek ataku Wiatryk. W drugiej połowie wskutek wiatru Sokół stał gość pod bramką Czujawu. Po 24 m. przed końcem gry sędzią p. Pileński przerwa zawody, rzekomo z powodu ulewnej deszczu.

Stanisławów. Rowera — Lechia (Lwów) 3:1. Mistrz. kl. A. Zawody

należały do najładniejszych w sezonie. Drużyna Rowery mimo rezerwowego składu grała dobrze i ambitnie, przewyższała też przeciwnika.

Turniej tenisowy w Jasle o mistrzostwo Zjednoczonego Zagłębia Nałtowego i nagrodę wędrowną — pułhar srebrny Wład. Stelmachusa — urzędza Autonomicznej Sekcja Tennis. J. K. S. Czarni w Jasle w dniach od 2 do 5 sierpnia na własnych kortach ziemnych. Zamknięcie listy zgłoszeń dnia 1 sierpnia godz. 18. We wszystkich konkurencjach nagrody w medalach oraz cenne dary honorowe. Zapowiedziany jest liczny udział graczy lwowskich, krakowskich i wileńskich.

Garbarnia bawiła w ub. niedziele w Zakopanem na wycieczce, którą drużynie urządził dyr. Marka. Jako wyraz wdzięczności za pokonanie Podgórze.

Bieg o pułhar zdrowoty w Krynczyku na przestrzeni 4200 m. wygrał Szwaryn (Pogoń, Lwów), drugi Mołyka (A. Z. S., Kraków), trzeci Wencel z Katowic.

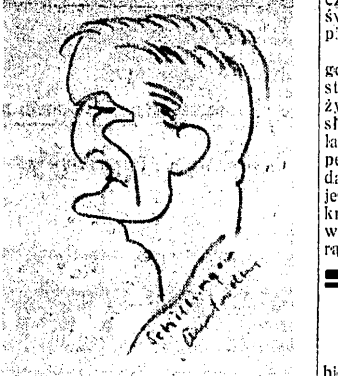
Gonitwa lisa na motocyklach w Poznaniu przy udziale 16 motocyklistów wygrał Smigłowski przed Barckowskiem. Zawody organizowała Unja dswych członków.

Chcąc zdobyć rekord światowy, badaj siłę twej sprawności chronometrami firmy „Lemania Watch Co”, gdyż one nigdy nie omyla.

Każdy sportowiec winien badać swoją sprawność chronometrami firmy „Lemania Watch Co”, gdyż one są niezastąpione. Żądajcie we wszystkich specjalnych składach chronometrów marki

Lemania Watch Co, Lugrin S. A. L'Orient et la Chaux de Fonds (Suisse).

Gen. Repr. na Rzeczyposp. Polsk. MARJAN SIUDZIK Poznań, ul. Słowackiego 16, tel. 64-17



LORD BURGHLEY (ANGLJA)

Wycieczka z Miluzu do Warszawy przedsięwziął warszawianin Michał Frajberger, student z Miluzu. Wyjechał on w dn. 18 lipca i poprzec Freiburg, Freudenstadt, Stuttgart, Norymbergę, Drezno, Gorlice, Lignę i Wrocław przybył w dn. 28 lipca na granice polską do Słupca. Tu jednak musiał zakończyć swą wycieczkę, ponieważ władze celne nie przepuściły roweru przez granicę. Frajberger pokrył ogółem 1300 km, przebywając średnio 80 km. w terenach górzystych, a 120 km. na płaszczyznach. Frajberger jest wycieczką — dość forsowną — zachwycony i ma zamiar startować w biegu dookoła Polski, do którego próba generalną był raid Miluza — Słupca.

Na Tour de Polonez daje Kraków 8-miu zawodników, jednakże zawodnicy woleliby rozpocząć bieg 2 września, zamiast 7-go.

Jan Łazarzski b. mistrz Polski trenuje znowu na torze i osiąga już doskonałe czasy. Szkoła tylko, iż jeden z najpiękniejszych terenów kolarskich w Polsce, tor Cracowii stolodziem

SWING SZWEDZKIE
NOŻYKI do golenia światowej sławy
SWING

Wywoływać i inne chemikalia fotograficzne
SATHURN fotograficzne
Andrzeja Cejzika
Warszawa. Żądać wszędzie

Chcąc zdobyć rekord światowy, badaj siłę twej sprawności chronometrami firmy „Lemania Watch Co”, gdyż one nigdy nie omyla.
Każdy sportowiec winien badać swoją sprawność chronometrami firmy „Lemania Watch Co”, gdyż one są niezastąpione. Żądajcie we wszystkich specjalnych składach chronometrów marki
Lemania Watch Co, Lugrin S. A. L'Orient et la Chaux de Fonds (Suisse).
Gen. Repr. na Rzeczyposp. Polsk. MARJAN SIUDZIK Poznań, ul. Słowackiego 16, tel. 64-17



WILLIAMS (KANADA)

Sellinger (Makabi), Makowski (Wisła) oraz Gintel (Cracovia) zgłosili swe przystąpienie do kl. sp. „Garbarnia” w Krakowie i od 1 września wzmaga już udział w grach o wejście do Ligii PZPN.

Rzadki jubileusz w tych dniach święcić będzie znany w sferach kolarskich całej Polski kapitan ZPTK p. Aleksander Choczner. Znany ten działacz kolarski obchodził w sierpniu jubileusz 25-letnia pracy sportowej w kolarstwie.

Bieg dookoła Polski zalektryzował tutaj. Ziemicki, Włoczek, Drańko, Kolomyjec i wielu innych przeprowadzają intensywne treningi, szykując się do zaczętej walki w tym gigantycznym biegu.

Makabi zorganizowała w ubiegłą niedzielę dwa biegi kolarskie. W pierwszym na dystansie 25 km, zwyciężył Lipiecki (Naprzód) w czasie 48:10 przed Pszennym i Polowskim z Makabi. W drugim na 10 km, pierwsze miejsce zajął Borensztein przed Rutmanem i Pinkwaserem (wszyscy z Makabi).

1-sza seria. Purje (znany dawniej jako Aino Berg) prowadzi od początku. Doskonale trzyma się Łotysz Pietkiewicz i Szwed Magnusson Amerykanin Lermond, który zdawał się być skazanym na wyeliminowanie, zdobywa się na wspaniały finisz i wykręca.

Wynik: 1) Lermond — USA 15,02,6, 2) Purje — Finl., 3) Pietkiewicz — Lotwa, 4) Magnusson — Szwecja.

2-ga seria. Ritola prowadzi prawie od początku. Na ostatnich kolach Eklöf z doła dalekiej pozycji przybliża się do czoła i mija pierwszego celownika.

1) Eklöf — Szwecja 15:07, 2) Ritola — Finl., 3) Kinnunen — Finl., 4) Oddie — W. Bryt.

3-cia seria. Początkowo wrywa napróżd bez zastanowienia. Hiszpan Ponn. Po 3 km, sytuacja jest już wyjaśniona: Nurmi, Wide, Smith i Anglik Johnston są na czele.

BIULETYN Z CAŁEGO KRAJU

Płock. W ubiegłą niedzielę odbyły się tu zawody kolarskie o mistrzostwo miasta Płocka. Tytuł mistrzowski zdobył Zawadzki (P.T.K.), przebijając przestrzeń 153 km. w czasie 7 godz. 5 m. 3 sek. 2) Płonkier (Makabi) — 7:24. 3) Galewski (Makabi) — 7:37. 4) Grabman (Makabi), 5) Rajewski (P.T.K.). Poza tym odbył się bieg na przestrzeni 30 km., w którym zwyciężył ostry fiszem Czarokowski (W.T.C. — Warszawa) w 10 godz. 9 m. 2) Jabloński (niestowarzyszony) 1:9.3. 3) Rajkowski (P.T.K.) 10 godz. 10 m.

Lomża. L. K. S. — 33 p. p. 6:4. L. K. S. w osłabionym składzie daje prowadzić wojskowym 2:0, lecz powoli gra się wyrównywa i cywile zdobywają serię bramek przez: Cieśluka (2), Kwieka, Stańczuka, Hrynkiewicz i Dąbrowskiego; dla wojskowych strzelają Michoński (2), Klamut i w zamieszaną podbramkową.

L. K. S. 33 p. p. 25:17 Koszykowska. L. K. S. odnosi ładny sukces, bijąc rutynowanego przeciwnika Sędziował p. chor. Bryg.

Lomżyński L. K. S. „Makabi” bawiąc w Kolnie, pokonał miejscową drużynę repr. 4:1. Zawody pływackie urządzono staraniem L. T. Włoch, dany wynik: 100 m. (z prądem Narwi) i Szelągowski, II Stański; 1500 m. (z prądem) i Zarin, II Królewski. Turniej wioślarski wygrywają bracia Masłowski pod sterem J. Wejmera.

Włocławek. TKS. I b. (Toruń) — Makabi (Włocławek) 0:1. Gra b. ładna. Po pauzie przewaga Makabi. Sędziował p. Dunkhorst. Gwiazda (Warszawa) — Makabi (Włocławek) 4:0 (3:0). Goście okazali się drużyną zgraną i ambitną. Bramkarz Włoch b. dobry. Makabi grał do pauzy b. słabo, a po przerwie mimo przewagi nie mogła zrobić. Makabi miała 12-go gracza w osobie sędziego p. Dunkhorsta. Gwiazda (Warszawa) — TKW 0:0. Piękna gra drużyn. TKW. gorowała technicznie i fizycznie nad prze-

ciwnikiem. Mimo końcowej przewagi Gwiazda nie zdołała zwyciężyć z powodu ambicji gry bramkarza TKW. Sędziował nieszczerze p. prof. Dunkhorst.

Radom. R. K. S. — Czarni 6:3. Zawody zaciętych rywali. Silna przewaga R. K. S. Obie drużyny grały ostro i zacięcie do ostatniej chwili. Sędzia p. Bukowski.

R. K. S. II — Makabi 7:0. Mistrz. kl. B. Wynik zastużony: Fatalna gra Makabi, szczególnie zawiódł bramkarz. Sędzia słaby p. Domański.

Tur (Wierzbnik) — Radomanka 2:1. Mistrz. kl. B. Mecz niedokończony z powodu skandalicznego zachowania się graczy Tura. Pomimo, że była już w Wierzbniku delegacja z Pod. Rad., w sprawie awantur na tamtejszym boisku. Turowcy nie raczyli się jeszcze uspokoić. Co na to W. G. i D.?

Sokół (Gielce) — Barkocba II 10:0. Mistrz. kl. B. Drużgóca przewaga zwycięzów.

Haszchar — R. K. S. II 2:3. Radomanka II — R. K. S. (Przytyk) 17:01 Sokół — Makabi (Przytyk) 1:0.

Częstochowa. Dn. 29 lipca odbyły się wycieczki kolarskie Częstochowskiego Tow. Cyklistów na trasę Kiedrzyń — Kokawa na dystansie 25 km. Zwyciężył w doskonałym czasie biorąc pod uwagę teren górzysty, usiany w wielu miejscach kamieniami i piachem oraz przewyżn wiatr, wielokrotny zwycięzca biegów szosowych W. Berglauzen w czasie 37 m. 30.5 przed B. Mikolajczykiem (41:45) i Popiwniakiem (48 m.). Funkcje startera pełnił p. W. Wojcikowski.

Częstochowa. Victoria — Warta 3:1. Pierwsza połowa gry n'e interesująca. Po przerwie gra ciekawsza. Zwycięstwo. Victorji zasłużone. Sędzia p. Egierski bardzo słaby a zarazem stronniczy na korzyść „Warty”. Victoria — Turysci 2:0; Blyskawica — Pol. K. S. 4:2.

Sosnowiec. Świt — Makabi 3:1. Zawody o mistrzostwo kl. A. Najlepszym na boisku był Szm'dt z Makabi. Kolejowy K. S. Katowice — Sosnowiec 4:2. Zawody prowadził p. Kazibucki dobrze.

Bedzin. 73 p.p. — Bedzin 6:1 (1:1). Bardzo silna drużyna 73 p.p. Katowice, składająca się z pierwszoklasowych graczy śląskich rozegrała w ubiegłą sobotę zawody przyjacielskie z reprezentacją Bedzina, zwyciężając ją w powyższym stosunku, bez zbędnej wysiłku. W drużynie wojskowych wyróżnili się: Kucia, Pilorz, Rogoż. Rychciń i Macek. Bramki strzelili — Kucia 4, Rychciń i Pilorz po jednej.

Dąbrowa Górnicza. Zagłębie — Częstochowski K. S. 7:0. Zawody o mistrz. kl. A. Zawody stały pod znakiem zupełnej przewagi Zagłębia, nad bardzo prymitywnie grającym C. K. S-em. Na powyższych zawodach uległ gracz Zagłębia Łukasiewicz wypadkowi złamania nogi. Sędziował p. J. Lichtenstein.

Wolbrom. Hakoach — Sarmata 4:0. Zawody o mistrzostwo kl. B. Na specjalne wyróżnienie zasługuje lewa strona ataku, Siwek i Jankiewicz II. Zawody prowadził, w zastępstwie nieobecnego sędziego z Podkolegium p. Z. Lichtenstein. Powyższe zwycięstwo wysunęło Hak. na czoło tabeli w swej grupie zdecydowanie.

Siedlce. 22 p. p. — Unja (Lublin) 3:1. Mecz o mistrzostwo kl. A. Lub. O. Z. P. N. Unja we wzmożonym składzie mimo lekkiej przewagi technicznej gospodarzy prowadzi do przerwy 1:0. Po przerwie gospodarze nadają grze bardzo silne tempo i wygrywają mecz

zasłużenie. Znakomity bramkarz Unji uchronił swą drużynę od większej porażki.

Sędziował p. Mach z Lublina słabo. Zyrardów. Mistrzostwo kolarskie Zyrardowa zdobył Boni (Z. T. C.) przed Nowakowskim, Zurańskim i Alaskiem. W porozumieniu z komitetem W. F. i P. W. magistrat zyrardowski przystępuje do budowy wielkiego stadionu sportowego.

Tomaszów. Z. T. G. S. — Lechia 2:1. Mistrz. kl. B. Z powodu nieprzybycia sędziego z Łodzi mecz prowa-

dził p. Norymberski. Białoniebiescy przejawiają inicjatywę z miejsca i już w pierwszych kilkunastu minutach udaje im się zdobyć dwa gole. Po przerwie kolejna zmiana przewagi. W 31-ej min. sędzia przerywa grę z powodu niesubordynacji graczy.

Lublin. Barkocba (Radom) — K. S. Plage-Laskiewicz 3:1. Mistrz kl. B. Gra nieefektywna i ospala. Sędzia p. Moniak.

Brześć nad Bugiem. Hakoach — 9 Baon Łączności 4:1. Decydujące zawody o wejście do kl. A Okręgu Po-

leskiego. Liczono się na ogół z pewną wygraną wojskowych, jednakże w meczu tym Hakoach pokazał grę, która od razu zakwalifikowała ich do kl. A. Wojskowi osłabieni brakiem doskonałego Sipiocińskiego nie mogli w żaden sposób zdobyć się na przeprowadzanie ataków. W Hakoahu na szczególną uwagę zasługują obrońcy a z nich przede wszystkim Samurin. Eizenberg lewy łącznik odznaczający się silnymi i pewnymi strzałami. Reszta również bez zarzutu. Sędziował doskonale p. Woloszyn. W. K. S. 82 p. p. — Jutrzenka 2:1. Zawody o mistrzostwo kl. A. Cały czas przewaga techniczna Jutrzenki, która gra z wiatrem. W 15-ej m. Jutrzenka zdobywa z przeboju bramkę przez Woloszyña i wynik ten utrzymuje do 80 m. grv. Tu dopiero wojskowi za wszelką cenę starają się choć wyrównać. Przeprowadzają szereg ładnych ataków, z których 2 zostają uwiecznione bramkami.

Wolkowysk. Reprezentacja Lidy — Przyszłość 2:0 (1:0). Słabe tempo gry spowodowane gorącym. Wyróżnił się obrońca Wojciechowski z reprezentacji.

Zawody rewanżowe między temi samymi drużynami zakończył się zwycięstwem Lidy, w stosunku 5:3 (2:2). Przyszłość grała lepiej prawie o klasę od reprezentacji a wynik należy zawdzięczać niedyspozycji strażkowej dobrego w polu ataku „Przyszłości”. Wyróżnił się Wojciechowski z reprezentacji oraz Matwiejczyk z „Przyszłości”.

Sejny. Makabi (Suwałki) — 24 Baon KOP. 4:4 i Makabi (Suwałki) — Amatorzy 5:0.

Makabi suwalska bawiła w sobotę i w niedzielę w Sejnach i zademonstrowała ładną i produktywną grę. W pierwszym dniu mecz był b. ciekawy i obitował w emocjonujące momenty. Makabi przeważała i zasłużyła na zwycięstwo. Wojskowi wyrównali w ostatnich minutach z 2 karnych. Dla M. bramki zdobyli Kwias (2) i Fink II (2). Dla KOP.: Sas (3) i Wiśniewski (1). Sędziował wzorowo p. Smolński ze Suwałk.

W drugim dniu zaznaczyła się przytaczająca przewaga Makabi, która przesładował jednak nadzwyczajny pech. Amatorzy ograniczyli je li tylko do akcji defensywnej. Bramkami podzielił się: Kwias (2), Fink II (2) i Wysock. Sędziował słabo p. Sas z Sejn.

Kobryń. Hasmonea — Sportowiec (Brześć) 6:2. Pierwsze minuty gry wróżyły ten wynik... lecz na niekorzyść Hasmonei. Sportowiec uległ własnemu tempu gry, co zupełnie umiejętnie wykorzystala Hasmonea, strzelając bez nadmiernego wysiłku 6 bramek. Zasługę przypisać należy atakowi, a szczególnie środkowej trójce: Werchowski, Stomiński i Chałkin, oraz prawemu skrzydłu. Sędziował p. Rode.

Grodno. Dalsze rozgrywkę 6 mistrzostwo Podokręgu Białostockiego daly następujące wyniki: Makabi osiągnęła jeszcze 2 punkty, wygrywając walkover z 41 p. p. WKS. 76 p. p. w rezerwowym składzie zwyciężył Kraft 4:2.

Ostrów Wlkp. Rewanżowe zawody tenisowe między „Concordia” keptńska, a „Venetia” w Ostrowie zakończył się powtórnie zwycięstwem ostrowskiej „Venetii” w stosunku 3:0. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Swiderski T. (V.) — Fege (C) 6:3, 6:2; Tyrakowski (V.) — Wyderkowski (C) 6:2, 6:1; Swiderski Wl. (V.) — Hacia (C) 6:0, 6:1; Pieczyński (V.) — Słowik (C) 6:3, 4:6, 6:6

(gra z powodu ulewnej deszczu nieukończona). Zwycięstwem tem potwierdza „Venetia” opinie czołowego klubu tenisowego w Wielkopolsce po ludnowej.

W nowourządzanej pływalni odbyły się pierwsze zawody pływackie, które cieszyły się wielkim zainteresowaniem, tak ze strony publiczności, jak i zawodników. Wyniki, jak na początek, zadawalniające.

I tak w biegu na 100 m. styl. klas. 1) Szlachta w czasie 1 min. 47 sek. 300 m. styl. dow. Płończyki 4 min. 50 sek. i 45; 50 m. nawznak Płończyki 51 sek., w skokach Talarczyk z „Venetii” uzyskał 1 miejsce.

Wyniki pań są następujące: w biegu na 50 m. syl. klas. 1 miejsce zdobyła Jankowska w czasie 1 min. 3.2 sek., 200 m. styl. dow. Bauerówna 4 min. 15 sek., w skokach Heinrichówna (wzwyżkie z Gimnazjum Żeńskiego).

Leszno. Mecz towarzyski drużyn „Kania” Gostyni — „Jutrzenka”, Leszno zakończył się wynikiem 2:0 na korzyść „Kani”.

Kościan. „Polonia” (Leszno) — „K. K. S.” (Rawicz) 7:0. Rozgrywka o mistrzostwo klasy B na neutralnym boisku przyniosła wysokie zwycięstwo faworyta — Polonii.

Tarnów. Z. M. S. — Jutrzenka II 1:1. Zawody o mistrz. kl. C. Jutrzenka do powyższych zawodów wystąpiła wzmocniona kilkoma graczami pierwszej drużyny i temu zawdzięcza wynik remisowy.

Przedmecz Tarnovia III — Jutrzenka III dał wynik 1:1.

Narybek Tarnovi przedstawiła się wcale dobrze i rokuje dobre nadzieje na przyszłość.

Wrzeszcz. Odbył się tu mecz lekkoatletyczny AZS Gdańsk — Starogardzki KS, zakończony zwycięstwem AZS w stosunku 100 m. f 400 m. — Dąbrowski 11:6 i 56:2, 200 m. — Półwoski 24.4, 800 m. Dymalski 2:18.6 wdał, dla i dysk — Dzwonkowski 619, 10.58 i 33.90, 4x100 m. — AZS 49.2, wywż — Friedler 154, tyzcka — Sautter 307,



KUCK (USA), HIRSCHFELD (NIEMCY) I BRIX (U.S.A.). fenomenalni miotacze kuli zajęli trzy pierwsze miejsca w Amsterdamie przekraczając tak rzadko osiągnięte 15 metr.



NOSSIER (EGIPT) egzotyczny zwycięzca w podnoszeniu ciężarów.



MC CALAGHAM (IRLANDJA) wydarł Yankeeom zwycięstwo olimpijskie w młocie.

Boks w domu

to zwykle ekspedycja karna Boks na ringu — to prawdziwy sport. A jako taki wymaga odpowiedniej diety. Czekolada dodaje sił ale nie wagi.



REPREZENTACJA POLSKA NA OLIMPJADZIE której całkowity ekwipunek dostarczony został przez firmę Składnica sportowa „STADJON” Warszawa, Królewska 31, tel. 155-51.



Najnowsze wzory medali sportowych zaprojektowanych w przeważnej większości przez artystę-rzeźbiarza Jana Maletę, twórcę nagrody-rzeźby, zakupionej przez „Aeroklub” na raid powietrzny Małej Ententy. Medale, które widzimy na ilustracji, są do nabycia w tych składnicach sportowych, którym powierzyła sprzedaż Pierwsza Krajowa Fabryka Medali i Nagród Sportowych, A. Nagalskiego w Warszawie.